ID 63131

Sprawa rozmów rząd – „Solidarność"

Komunikat rzecznika prasowego KKP NSZZ „Solidarność"

POLSKA Agencja Prasowa otrzymała 4 bm. komunikat podpisany przez rzecznika prasowego KKP NSZZ „Solidarność" **Janusza Onyszkiewicza.** Komunikat ten głosi:

3 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie Komitetu Rady Ministrów do Współpracy ze Związkami Zawodowymi z wicepremierem **M. F. Rakowskim** oraz Prezydium KKP NSZZ „Solidarność" z **L. Wałęsą.** Rząd przedstawił swoje stanowisko w zakresie oceny sytuacji społeczno-politycznej kraju, która zdaniem strony rządowej osiągnęła nowy etap napięcia przez masowe manifestacje na ulicach miast. Prezydium KKP oświadczyło, że manifestacje uliczne są rezultatem napięcia społecznego i że działania w obecnej sytuacji muszą zmierzać do usuwania źródeł kryzysu. Prezydium przedstawiło stanowisko zajęte przez KKP na posiedzeniu w dniach 24—25 lipca br. KKP uważa, że kryzys gospodarki polskiej przybiera formę coraz bardziej dra styczną. Z dnia na dzień kurczy się zaopatrzenie w żywność i artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby. Brak surowców, części i energii grozi zatrzymaniem produkcji w coraz większej liczbie zakładów. Życie codzienne polskich rodzin staje się udręką. Po długich miesiącach oczekiwania na konsekwentną politykę wyprowadzania kraju z kryzysu KKP stwierdza, że:

- brak jest dotąd społecznie akceptowanego programu wyjścia z kryzysu;
- system reglamentacji od początku źle funkcjonujący, uległ ostatnio całkowitemu załamaniu;
- brak jest zdecydowanego działania na rzecz reformy gospodarczej, a poprzez propagandową walkę z ruchem samorządów pracowniczych i formowanie rządowych projektów ustaw władze podjęły obronę dotychczasowego systemu zarządzania, który zrodził kryzys i uniemożliwia jego przezwyciężenie.

Prezydium KKP przedstawiło propozycje konkretnych rozwiązań i postulaty Komisji Krajowej w sprawach zaopatrzenia w żywność, reformy gospodarczej, opartej na samorządzie pracowniczym oraz warunków związanej z tym regulacji cen. W poszczególnych sprawach stanowisko NSZZ „Solidarność" było następujące:

I. W SPRAWIE ZAOPATRZENIA W ŻYWNOŚĆ

1. Nie uznajemy jednostronnej decyzji obniżenia norm przydziału mięsa. Domagamy się od rządu przedstawienia takiego planu usprawnienia zaopatrzenia, aby zlikwidować wielogodzinne kolejki w zakresie artykułów objętych reglamentacją oraz w zakresie innych artykułów — takich jak mleko i jego przetwory, których wieś produkuje pod dostatkiem.

2. Należy podjąć niezwłocznie w porozumieniu z NSZZ RI „Solidarność" kroki zapewniające zwiększenie produkcji i skupu, mianowicie zmienić na korzyść rolników relacje cen skupu oraz cen usług i środków produkcji dla rolnictwa, jak również zapewnić w ramach skupu odpowiednie zaopatrzenie w węgiel i paszę, zwiększyć dostawy maszyn i narzędzi oraz dążyć w ten sposób do ograniczenia czarnego rynku, należy też szybko zwiększać produkcję i dostawy środków produkcji dla rolnictwa. Domagamy się powołania specjalnego peł-

(Dokończenie na str. 2)

Zaostrzenie sytuacji w kraju

Z niektórych rejonów kraju napłynęły 4 bm. informacje o podejmowanych przez „Solidarność" i zapowiadanych akcjach i strajkach wpływających na zaostrzenie się sytuacji. Kontynuowana była, zainicjowana poprzedniego dnia, demonstracja kolumny pojazdów MPO, MZK, PKS, „Transbudu". Kolejny dzień zablokowane było skrzyżowanie głównych śródmiejskich arterii — ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich; nie funkcjonowała komunikacja w obrębie centrum miasta. Zgodnie z uchwałą mazowieckiej „Solidarności", na środę 5 bm. zapowiedziany jest dwugodzinny strajk protestacyjny w zakładach pracy całego regionu, z wyjątkiem placówek oświaty, służby zdrowia, łączności, handlu i usług, przedsiębiorstw produkujących żywność, środki higieny oraz leki.

Aktyw partyjny organizacji PZPR na Woli w Warszawie sformułował na piśmie swoje stanowisko wobec — jak się stwierdza — tragicznej sytuacji rynkowej. Działacze wolskiej organizacji PZPR sprzeciwiają się agresywnej agitacji wzywającej społeczeństwo do ciągłego protestu, agitacji — co podkreśla rezolucja — wymierzonej w organa władzy państwowej i naszą partię. Protestujemy przeciwko przenoszeniu napięć z miejsc pracy na ulicę, grozi to bowiem chaosem i anarchią oraz nieobliczalnymi skutkami, wymierzonymi w żywotne interesy klasy robotniczej i całego społeczeństwa. Protestujemy — głosi rezolucja — przeciwko wykorzystywaniu ludzi i społecznych środków materialnych do tego celu.

W zakładach pracy woj. częstochowskiego przeprowadzono we wtorek przed południem godzinny strajk, do którego przystąpiły załogi wielu miejscowych zakładów. Stanęła też komunikacja miejska. Uczestnicy protestu domagali się przywrócenia dotychczasowych norm przydziału mięsa w systemie reglamentacji, zapewnienia pełnego pokrycia towarami kartek żywnościowych oraz poprawy zaopatrzenia w środki piorące i higieny osobistej.

Również w woj. skierniewickim „Solidarność" podjęła uchwałę o przeprowadzeniu w środę 2-godzinnego strajku.

Godzinny strajk przeprowadzony został w zakładach pracy Radomska w woj. piotrkowskim strajk ten był kontynuacją trwającej tu akcji protestacyjnej.

Wiec i marsz protestacyjny odbył się w Kaliszu. Jego uczestnicy uchwalili rezolucje solidaryzujące się z akcją protestacyjną w Warszawie oraz rezolucję do władz i posłów ziemi kaliskiej z protestem przeciwko obniżeniu kartkowych racji żywnościowych. **PAP**

Na tropie spekulantów

Wczoraj skonfiskowano towary na łączną sumę 350 tys. złotych!

W wyniku prowadzonych już trzeci dzień zmasowanych akcji kontrolnych na bazarach, targowiskach i w sieci handlowej, które prowadzą siły MO przy współudziale WSW, PIH i PKC, osiągnięto wczoraj znaczące wyniki. Patrole skontrolowały 128 sklepów, 94 stragany na targowiskach i bazarach, 83 stoiska na halach targowych i 41 — na terenie targów dominikańskich. Sprawdzono również pochodzenie towarów, oferowanych przez przekupniów w 8 podziemnych przejściach na terenie Trójmiasta.

Ujawniono 16 przestępstw i 85 wykroczeń. Do wyjaśnienia zatrzymano 21 osób. A oto przykłady najbardziej „hurtowe": we Władysławowie przy dostawie towaru ujawniono sprzedaż 350 butelek wódki wartości ok. 100 tys. złotych z punktu detalicznego prywatnemu właścicielowi zakładu gastronomicznego. Wszczęto postępowanie przygotowawcze przeciwko podejrzanemu o handel bez zezwolenia i pobieranie wyższych cen od obowiązujących za wyroby bursztynowe w srebrze. Wartość zakwestionowanego w tym przypadku towaru wynosi ok. 150 tys. złotych. W Gdyni zatrzymano Tadeusza P., który na stoisku sprzedawał papierosy „Caro" i „Marlboro" po 120 złotych za paczkę. Zakwestionowano 300 paczek. Na targowisku w Gdańsku „Caro" były tańsze: po 100 złotych sprzedawała je Mirosława O. Na targowisku we Wrzeszczu zatrzymano Marka P., legitymującego się paszportem wielokrotnym, właściciela prywatnej taksówki, który oferował m. in. czekolade, rajstopy w cenach parokrotnie wyższych od detalicznych.

Przedmiotem spekulacji były również kawa i alkohol: w sklepie WSOP w Pucku na zapleczu ukryte były wina owocowe (66 butelek) natomiast na hali targowej w Gdyni pracownik palarni kawy WSS „Społem" sprzedawał kawę po 1000 złotych za kilogram.

Jak z tych danych widać rządowy program bezwzględnej walki ze spekulacją jest realizowany na terenie naszego województwa systematycznie. Działania trwają. O ich rozmiarach, zamierzeniach i uwarunkowaniach, które gwarantują powodzenie akcji zwalczania codziennej plagi naszego życia — można przeczytać w komunikacie o działalności Wojewódzkiego Zespołu Kierowniczego.

ALEKSANDRA CHOMICKA

NA ŚWIECIE

PROTEST MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

Bicie i rozpowszechnianie medalu poświęconego Rudolfowi Hessowi — to prowokacyjna akcja mająca na celu usprawiedliwienie zbrodni i ideologii nazizmu, oraz przywódców faszystowskich Niemiec — stwierdza opublikowane oświadczenie radzieckiego MSZ przekazane ambasadzie RFN w Moskwie.

FRANCUSKA PRÓBA NUKLEARNA NA MURUROA

Francuskie ministerstwo obrony zakomunikowało we wtorek, że na Atolu Mururoa (francuska Polinezja) dokonano podziemnej próby nuklearnej, która kończy trwającą od wielu miesięcy serię doświadczeń tego typu.

W IRLANDII PÓŁNOCNEJ UTRZYMUJE SIĘ NAPIĘCIE

We wtorek na cmentarzu wojskowym Milltown w Belfaście odbył się pogrzeb ósmej ofiary głodówki w Maze, Kierana Doherty. W tym samym czasie odbywał się także pogrzeb policjanta brytyjskiego Johna Smitha, który zginął w wyniku eksplozji miny w pobliżu Belfastu. Na ulicach pojawiły się nowe barykady. W godzinach nocnych udało się oddziałom policyjnym opanować sytuację i przywrócić na ulicach spokój.

Posiedzenie Prezydium Rządu

W nadzwyczajnej sytuacji - nadzwyczajne środki

4 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu poświęcone zaostrzającej się sytuacji w kraju. Podjęte zostały stosowne decyzje.

Premier, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** powołał w ramach Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów operacyjny sztab antykryzysowy pod przewodnictwem wicepremiera **Janusza Obodowskiego.**

Do zadań tego nadzwyczajnego organu rządu należeć będzie między innymi zapewnienie środków niezbędnych społeczeństwu dla przetrwania ostrego kryzysu zaopatrzeniowego oraz warunków funkcjonowania infrastruktury gospodarczej i obronnej. W W tym celu operacyjny sztab antykryzysowy otrzymał pełne kompetencje dla określania wielkości produkcji i dostaw podstawowych artykułów konsumpcyjnych oraz kooperacyjno - zaopatrzeniowych oraz podejmowania decyzji w sferze produkcji rynkowej i eksportowej, importu rozdzielnictwa towarów deficytowych i reglamentowanych, wykorzystywania materiałów i energii, ograniczeń inwestycji i przemeszczania siły roboczej oraz działań oszczędnościowych.

W skład sztabu wchodzą ministrowie podstawowych resortów, przewodniczący Państwowej Komisji Cen oraz przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sztab będzie korzystał z usług doradców i ekspertów.

Premier powołał także pod przewodnictwem wicepremiera **Stanisława Macha** nadzwyczajną komisję do walki ze spekulacją. Zalecił również powołanie odpowiednich komisji na szczeblu wojewódzkim i miejskim. Stosować one będą wszelkie środki dostępne w ramach obowiązującego prawa. W celu zwiększenia ich kompetencji, a w szczególności surowości stosowanych rygorów — w tym w stosunku do elementu pasożytniczego — opracowany zostanie projekt odpowiedniej ustawy wniesiony w trybie pilnym do Sejmu.

Prezydium Rządu omówiło plan zdecydowanej, ostrej walki ze spekulacją. Działaniami antyspekulacyjnymi objęte zostaną bazary i targowiska, wzmożona zostanie kontrola transportu towarów z hurtu do detalu, skup i magazynowanie artykułów żywnościowych oraz surowców do ich produkcji. Polsce nie grozi głód, żywności jest je-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 151 (7566) Środa, 5 sierpnia 1981 r. Cena 2 zł

Sonda Polskiej Agencji Interpress

Wiara w porozumienie silniejsza od konfliktu

KONFLIKT narasta. Czy jest jednak potrzebny? Właśnie teraz — w tej chwili, kiedy już wydawało się, że najgorsze poza nami i możemy liczyć na stopniowe, mozolne wychodzenie z kryzysu. Zwróciliśmy się do wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa z prośbą o odpowiedź na pytanie: czy mimo wszystko wiara w porozumienie? Uzyskane odpowiedzi upoważniają do wyrażenia optymizmu. Wiara w porozumienie jest silniejsza niż sam konflikt.

PROF. DR JAN MUJŻEL DYREKTOR INSTYTUTU PLANOWANIA W WARSZAWIE:

— Całkowicie podzielam wiarę wicepremiera Rakowskiego, który odwołuje się do mądrości większości Polaków i ufa, że ona i tym razem w krytycznej chwili zwycięży. Zresztą, samo życie w ostatnim okresie nieraz jej dowiodło, niejedna trudna sytuacja... Głęboko wierzę w instynkt narodu i społeczeństwa. Myślę, że istnieją wszelkie przesłanki, aby rzeczywista odnowa gospodarcza, społeczno-polityczna mogła oprzeć się na współdziałaniu głównych sił społecznych, tj. z jednej strony partii i państwa, z drugiej — niezależnych związków zawodowych, w tym „Solidarności".

Dla mnie ogromnie ważnym, wywołującym optymizm jest fakt, że „Solidarność" w ostatnim okresie szczególnie aktywnie zaangażowała się w sprawę reformy gospodarczej i społecznej naszego systemu. Wprawdzie wystąpiły pewne rozbieżności merytoryczne między dokumentami rządu i „Solidarności", zarysowały się różnice poglądów w prowadzonych rozmowach — nie mniej obiecujący jest stopień zaangażowania działaczy związkowych.

(Dokończenie na str. 2)

W KRAJU

NARADA CENTRALNEGO AKTYWU PROKURATURY PRL

Wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego odbyła się narada prokuratorów i centralnego aktywu prokuratury PRL.

Z PROCESU KIEROWNICTWA KPN

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie kierownictwa Konfederacji Polski Niepodległej ogłoszono przerwę w rozprawie do 17 bm.

W związku ze złożonym przez obronę wnioskiem o uchylenie tymczasowego aresztu wobec Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego, sąd postanowił przed podjęciem merytorycznej decyzji zebrać dokumenty dotyczące spotkań, w jakich uczestniczyli oskarżeni po zwolnieniu ich z aresztu.

STANOWISKO ZNP

Zarządy Główne ZNP — „Oświata" i ZNP „Nauka" przekazały oświadczenie, w sprawie propozycji wprowadzenia podwyżek cen na żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Zdaniem ZNP, zmiany cen powinny być przeprowadzone stopniowo, a rekompensatę należy zapewnić poprzez jednoczesną generalną reformę systemu płac, emerytur, rent, zasiłków i stypendiów. Konieczne jest do tego zaktywizowanie życia gospodarczego, poprzez przekształcenie przedsiębiorstw w jednostki samodzielne i samorządne. **PAP**

Operacja Jana Pawła II

Agencja France Presse podała informację, że dziś około godz. 7.15 czasu rzymskiego papież **Jan Paweł II** przewieziony został na salę operacyjną kliniki Gemelli w celu dokonania zabiegu chirurgicznego przywracającego normalne funkcjonowanie przewodu pokarmowego.

Rzecznik prasowy Watykanu, ksiądz **Romero Pancirolli,** stwierdził, że operacja była udana. „Wszystko przebiegło jak najlepiej" przyznał ksiądz Pancirolli. Zabieg, trwał prawie godzinę.

Rządy nad żywiołem protestu

SYTUACJA jest trudna. Na stołecznym skrzyżowaniu Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi pełna blokada. Paraliż ruchu. Ludzie pytają: dlaczego? Chyba bez dramatyzowania można stwierdzić, że pyta o to „dlaczego?" cały naród. Czy tym oglądającym w telewizji najważniejsze warszawskie skrzyżowanie możemy z ręką na sercu, uczciwie odpowiedzieć: dlatego i dlatego. Nie, nie możemy. Nie możemy odpowiedzieć, gdyż właśnie we wtorek po południu — kiedy piszemy te słowa — nie wiemy w istocie, co przyniesie czwartek, jutro? To prawda, że w czwartek — mają zasiąść do stołu: rząd reprezentowany przez wicepremiera Rakowskiego i KKP „Solidarność" z Lechem Wałęsą. Ale od ludzi z opaskami „Solidarności" można się dowiedzieć, że rozmowy acz naznaczone nie muszą wcale się rozpocząć.

TU, ta ulica obserwująca blokadę zdaje się wierzyć w jedno: w pozytywne rozstrzygnięcie, w kompromis. Nie takie przecież konflikty były rozwiązane kompromisem. Radom, Bielsko - Biała, Bydgoszcz. U podstaw tego powszechnego przypuszczenia leży głęboka wiara, że nie ma innego niż mądry kompromis rozwiązania, bo po prostu — potrząc na realia wtorku 4 sierpnia 81 — innego rozwiązania być nie może. Podkreślam: być nie może. Innej wiary społeczeństwo zdaje się nie wyznawać bez względu na skalę konfliktu, jego napięcie i jego okoliczności.

Ale cały dramatyzm obecnej sytuacji polega na pytaniu: kto panuje nad obecnym żywiołem protestu? Na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich panuje spokój. Nie ma śladu zniecierpliwienia, nerwów. Konflikt wydaje się jakby pozorny. A jednak...

SPOŁECZEŃSTWO stoi w kolejkach cierpliwie. Zdumiewająco cierpliwie. Zaskakująco cierpliwie. Chociaż zdarzały się już w kolejkach różne nerwy. Ale jak długo jeszcze? Handel ma argumenty. Stare, zawsze niby wiary godne. Lecz dziś wszelkie argumenty tracą siłę przekonywania. Skoro trzeba i skoro owe „trzeba" zaczyna naprawdę mieć rangę polityczną, a nawet rangę losu demokratycznej odnowy i rangę losu Ojczyzny. Dziś z pewnymi sprawami już żartować nie można, a przynajmniej nie można czekać. Należy działać, pracować, organizować, rozwiązywać. Jak na froncie, jak w sytuacji wyjątkowej.

DLACZEGO ludzie nie chcą wierzyć, że nie można. Bo mają w oczach Polskę: nie zacofaną, ale przemysłową i mimo wszystko potężną w ogromne możliwości. Polacy 81 nie chcą wierzyć w niemożność, odrzucają każdy rodzaj niemożności. Dlatego też tak trudno przychodzi wielu ludziom zrozumieć sytuację. Dlatego mnożą się podejrzenia o nieczyste intencje rządu, o ukrywanie żywności, jej magazynowanie. Potencjał polski jakby stanął murem między rządem i społeczeństwem. I doprawdy byłoby ciekawe odkryć, czy ludzie dali wiarę w zapewnienia przedstawicieli „Solidarności" w TVP, że w magazynach podczas lustracji nic nie znaleziono.

Dlatego ta sytuacja jest tak trudna. Dlatego protest jakby już zamieniał się w żywioł. Dlatego ta groźba ma inny zupełnie charakter. Nad żywiołem protestu może wziąć rządy czysty przypadek.

JERZY KOCHAŃSKI
Interpress

Z ostatniej chwili

O godzinie 10 rozpoczął się w Warszawie dwugodzinny strajk ostrzegawczy proklamowany przez NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze.

Do strajku włączyły się zakłady przemysłowe regionu, z wyjątkiem fabryk produkujących leki, środki czystości, artykuły żywnościowe. Pracują także służby miejskie, z wyjątkiem komunikacji masowej, która strajkuje już od godziny 9.

Zgodnie z dzisiejszą zapowiedzią prezydium mazowieckiej „Solidarności" wraz z zakończeniem strajku o godz. 12 opuści rondo — po 50 godzinach postoju — kolumna samochodów blokująca centralne skrzyżowanie miasta. PAP

Wznowienie Konferencji Prawa Morza

Na maratonowej Konferencji Prawa Morza która w poniedziałek wznowiła obrady w Genewie, ma dziś wygłosić przemówienie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

Obserwatorzy polityczni z dużym zainteresowaniem oczekują tego wystąpienia, ponieważ od stanowiska USA zależy, czy ta konferencja — trwająca z przerwami przeszło 7 lat — zakończy obrady podpisaniem w znacznej części już uzgodnionej konwencji czy zostana one znów odroczone, być może do przyszłego roku, bo i takie głosy dawały się słyszeć w prasie amerykańskiej.

Wtorek w Warszawie

W 30-tej godzinie blokady

4 bm. godz. 12, jedna z najruchliwszych ulic Warszawy — Aleje Jerozolimskie — zablokowana CAF — T. Zagoździński — Telefoto

NAJWIĘKSZE i najruchliwsze skrzyżowanie ulic w Warszawie (rondo Marszałkowska — Aleje Jerozolimskie) jest od poniedziałkowego przedpołudnia pasem „ziemi niczyjej". Kawalkada samochodów i autobusów zatrzymała się w tym miejscu i trwa już trzydziestą godzinę. Wokół ronda kłębi się kilkutysięczny tłum.

Plakaty na szybach tramwajów: „Jesteśmy głodni"!, „Bez chleba nie można pracować"! W tym samym przejściu podziemnym, gdzie młodzi ludzie rozdają ulotki o przyłączeniu się warszawskich wodociągowców do akcji głodowej kierowców, stoi pod ścianą człowiek z koszykiem wypełnionym owczymi serkami. Przed dwoma miesiącami ów pan za jeden serek żądał 40 zł, cena obowiązująca dziś wynosi 100 zł.

Pod hotelem „Forum" milicja nie przepuszcza samochodów. Ruch pieszy nie jest tamowany żadnymi zakazami. Po drugiej stronie ronda porządku pilnują z biało-czerwonymi opaskami z napisem „Solidarność". Niektórzy z nich trzymają w rękach plastykowe tacki ze słonymi „paluszkami" i cukierkami. Częstują przechodniów, zwłaszcza kobiety.

W pustych autobusach i tramwajach prowizoryczne biura zainstalowała „Solidarność". Jest spokojnie. Co jakiś czas przez mikrofony poszukuje się zagubionych dzieci i związkowych aktywistów. Giełda znaczków „Solidarności".

Specjalna ekipa porządkowa przyjechała w roboczych drelichach. Ustalają z pełniącymi służbę milicjantami trasę przejazdu ciężarówki-chłodni. Ten samochód musi przejechać 200 metrów „pod prąd", po udostępnionej dla normalnego ruchu stronie Marszałkowskiej. Przywozi obiad dla protestujących kierowców. Dla wszystkich i tak nie starczy, więc punkt wydawania posiłków umieszczono w restauracji pobliskiego hotelu „Metropol". Pstrykają migawki aparatów fotograficznych. (Czy ta demonstracja - jest potrzebna?) ile ludzi, tyle głosów. Generalnie jednak panuje przekonanie, że ten stan niepewności trwa za długo. Co dalej, co za godzinę, za dwie? Na środę 5 sierpnia wyznaczono dwugodzinny strajk protestacyjny. Na razie na rondzie koczuje tłum. Po południu część ludzi wraca do domów. W otwartych autobusach przysypiają ci, którzy tu przyszli prosto z pracy, albo zeszli z dyżuru służby porządkowej.

JANUSZ ATLAS
Interpress

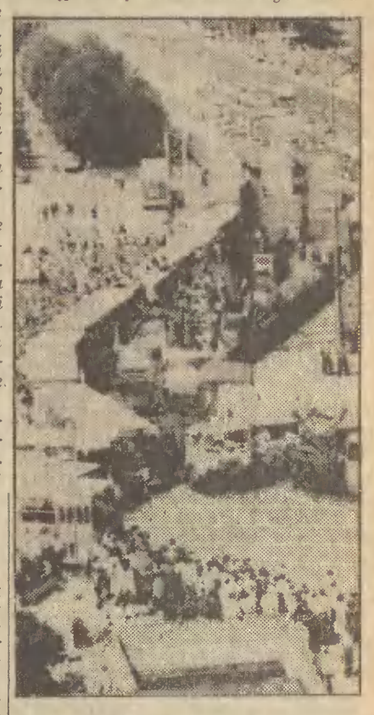

Zablokowane skrzyżowanie Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi CAF — Matuszewski — Telefoto

Blokada trwa

Nie ulega zmianie sytuacja na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej w Warszawie; centrum miasta jest nadal zablokowane. Ruch kołowy jest tu praktycznie sparaliżowany

Jak oświadczył dziś rano dziennikarzowi PAP wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" Regionu „Mazowsze", — **Seweryn Jaworski,** demonstracja na skrzyżowaniu zakończyć się ma dziś w południe, czyli po zakończeniu wcześniej planowanego strajku ostrzegawczego w Regionie „Mazowsze". PAP

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe. Temperatura rano 13 st. C w ciągu dnia od 22 st. C do 26 st. C. Wiatry słabe przeważnie południowo-wschodnie.

Sprawa rozmów rząd - „Solidarność"

(Dokończenie ze str. 1)

nomocnika rządu do spraw pomocy żywnościowej.

3. Należy znieść zakazy przewożenia artykułów żywnościowych między województwami.

4. Należy rozważyć w porozumieniu z NSZZ RI „Solidarność" postulat stworzenia możliwości dobrowolnej zamiany kartek mięsnych na dodatkowy przydział pasz.

5. „Solidarność" powoła na wszystkich szczeblach społeczne komisje, którym rząd powinien udzielić pełnomocnictw do kontroli produkcji, obrotu i dystrybucji żywności dla zapewnienia sprawiedliwego i rytmicznego zaopatrzenia sklepów oraz informacji ludności o dostawach. „Solidarność" powoła również komisję ekspertów do spraw produkcji, skupu, transportu, przechowywania i rozdzielnictwa żywności.

II. W SPRAWIE CEN

Związek nie może zgodzić się na zmianę cen detalicznych nie tylko bez sprawiedliwego systemu rekompensat, ale i bez ścisłego powiązania z reformą gospodarczą opartą na samorządzie pracowniczym, społecznej kontroli nad jej realizacją. Przeprowadzenie regulacji cen jak też ustalenie wysokości i formy rekompensat musi uzyskać aprobatę społeczną.

III. W SPRAWIE REFORMY GOSPODARCZEJ OPARTEJ NA SAMORZĄDZIE PRACOWNICZYM

1. KKP udziela pełnego poparcia dla społecznego ruchu na rzecz samorządu wyrażającego się w powstawaniu rad pracowniczych i ich komitetów założycielskich. Inicjatywy takie podjęte już zostały przez niektóre zarządy regionalne naszego związku oraz sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy. Jest to ruch na rzecz społecznego zarządzania własnością ogólnospołeczną, co wyraża się między innymi w projekcie ustawy o samorządzie społecznym.

2. Przedstawione przez rząd projekty ustaw o samorządzie pracowniczym, przedsiębiorstwach państwowych nie odpowiadają zasadom autentycznego samorządu pracowniczego. Nie przyznają one w ogóle radom pracowniczym kompetencji umożliwiających im zarządzanie przedsiębiorstwami. Odmawiają one im w szczególności prawa powoływania i odwoływania dyrektorów przedsiębiorstw, co powoduje ich służbową zależność od administracji państwowej.

3. KKP domaga się, by Sejm uchwalił taką ustawę o przedsiębiorstwach i samorządzie pracowniczym, która zapewni realizację sformułowanych wyżej zasad autentycznej samorządności. Jednocześnie wejść muszą w życie akty prawne gwarantujące nadanie przedsiębiorstwom samodzielności ekonomicznej jako podstawy samorządu pracowniczego.

IV. W SPRAWIE USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

KKP domaga się: uznania, że podstawą prac ustawodawczych powinien być tekst uprzednio uzgodniony. Może on być udoskonalony, niedopuszczalne jest jednak podważanie uzgodnionych już uprawnień ruchu związkowego.

KKP postanawia wystąpić do Prezydium Sejmu, komisji do spraw ustawodawczych i klubów poselskich z wnioskiem na piśmie uzasadniającym szczegółowe stanowisko związku w sprawie projektu ustaw. Prezydium KKP stwierdziło, że w świetle wyżej opisanej sytuacji oczekuje ustosunkowania się rządu w następujących sprawach:

1. Nadania właściwych pełnomocnictw społecznych komisjom kontroli zaopatrzenia w żywność.

2. Niezwłocznego powołania urzędu pełnomocnika rządu do spraw pomocy żywnościowej.

3. Przywrócenia ustalonych uprzednio racji na mięso.

4. Przywrócenia pierwotnej postaci projektowi ustawy o związkach zawodowych przygotowanemu przez zespół Rady Państwa.

5. Zaprzestania kampanii przeciwko samorządom pracowniczym.

6. Uzależnienia podjęcia jakichkolwiek działań w sprawie reformy cen od akceptacji społeczeństwa.

7. Dostępu „Solidarności" do środków masowego przekazu.

Jednocześnie wobec nadchodzących na salę obrad wiadomości o tym, że władze zablokowały ustaloną uprzednio trasę manifestacji protestacyjnej w Warszawie w sprawie sytuacji żywnościowej, przewodniczący KKP Lech Wałęsa wskazał na konieczność natychmiastowego rozwiązania tego incydentu. Strona rządowa stwierdziła, że w chwili obecnej nie jest w stanie zająć stanowiska wobec programu przedstawionego przez „Solidarność".

Wicepremier Rakowski zaproponował omówienie spraw podniesionych przez NSZZ „Solidarność" na następnym spotkaniu. PAP

Komentarz rzecznika rządu

W związku z komunikatem Prezydium KKP NSZZ „Solidarność", Polska Agencja Prasowa uzyskała od rzecznika prasowego rządu, **J. Bareckiego** następujący komentarz:

Komunikat Prezydium KKP NSZZ „Solidarność" negatywnie ocenia wszelkie poczynania rządu, których celem jest możliwie najszybsze wyprowadzenie Polski z kryzysu.

Udział wszystkich organizacji społecznych i zawodowych w tych poczynaniach jest palącą koniecznością. Kierując się tym celem, Komitet Rady Ministrów ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi zaprosił Prezydium KKP na rozmowę. Wicepremier Mieczysław F. Rakowski stwierdził jednoznacznie w swym wystąpieniu, że „niebezpieczna sytuacja w kraju skłoniła nas do wystosowania zaproszenia. Chcielibyśmy dziś porozmawiać o tej sytuacji (w kraju — przyp. red.) i wspólnie zastanowić się nad tym, co należy zrobić, aby kraj nasz nie stoczył się w przepaść". Spotkanie nie miało więc w swym zamierzeniu charakteru negocjacyjnego.

Nie wchodząc zbyt mocno w szczegóły należy stwierdzić, iż przedstawione w komunikacie Prezydium KKP pretensje pod adresem rządu nie są nowością. Były one niejednokrotnie formułowane przez przywódców związku, a w postaci haseł spotyka się je w demonstracjach ulicznych organizowanych ostatnio przez poszczególne ogniwa NSZZ „Solidarność".

Można wyrazić jedynie zdziwienie, że po przyjęciu przez IX Zjazd PZPR programu działania, o stanie gospodarki oraz jednomyślnym przyjęciu przez Sejm rządowego programu wychodzenia z kryzysu i stabilizowania gospodarki, przywódcy NSZZ „Solidarność" decydują się na stwierdzenie, że brak jest „dotąd społecznie akceptowanego programu wyjścia z kryzysu, i odwracanie się plecami do faktów.

Trudno doszukać się także dobrej woli i chęci uznawania realiów w demogogicznym stwierdzeniu, iż „brak jest zdecydowanego działania na rzecz reformy gospodarczej". Opracowanie programu reform gospodarczych a w istocie społeczno-gospodarczych wymagało czasu. Gospodarka polska jest zbyt skomplikowanym mechanizmem, by zasadnicze przekształcenia strukturalne można było przygotowywać „na kolanie". W grę wchodzą także losy wielu ludzi, ich samopoczucie i stabilna pozycja na dziś i na jutro. Przywódcom NSZZ „Solidarność" i ich doradcom musi być wiadome, że prace nad reformą wymagały wielu miesięcy.

Nieprawdą, by nie powiedzieć dosadniej, jest posądzenie rządu o prowadzenie „walki propagandy" z ruchem samorządów pracowniczych. Rząd takiej walki nie prowadzi. Chyba że tak się chce traktować krytykę na łamach prasy projektu przedstawionego przez „Solidarność". Czyżby projekty NSZZ „Solidarność" były wyłączone spod krytyki i czyżby krytyka miała obowiązywać tylko w stosunku do projektu rządowego.

Nieprawdą jest, że system reglamentacji „uległ ostatnio całkowitemu załamaniu". Z systemu tego korzystają miliony ludzi. Co się tyczy materialnej strony tego systemu, to rząd dzieli jedynie to, co produkują rolnicy i robotnicy i co pochodzi z importu. System rozdziału na pewno nie jest doskonały, ale do „całkowitego załamania" droga daleka.

Stanowisko NSZZ „Solidarność" w sprawie zaopatrzenia w żywność, w sprawie cen oraz reformy gospodarczej opartej na samorządzie pracowniczym i w sprawie ustawy o związkach zawodowych wymagałoby bardzo obszernego komentarza. W wielkim skrócie można stwierdzić, co następuje:

- decyzja o obniżeniu norm przydziału mięsa została podyktowana istniejącym stanem produkcji rolnej i skupu żywca. O decyzji tej KKP „Solidarność" została poinformowana.
- rząd nie zamierza dokonać zmiany cen bez sprawiedliwej rekompensaty ani też bez aprobaty społecznej. Są to fakty oczywiste, które rząd wielokrotnie publicznie oznajmiał.
- samorząd pracowniczy jest również częścią rządowego programu reform gospodarczych. Kształt tego samorządu jest przedmiotem publicznej dyskusji. O ostatecznym jego kształcie zadecyduje Sejm PRL. Nie sądzę, że o treści i strukturze samorządu może decydować jedynie NSZZ „Solidarność".
- projekt ustawy o związkach zawodowych znajduje się w Sejmie. Do posłów należy ostatnie słowo w sprawie treści zawartych w ustawie.

Wszystkie inne postulaty zawarte w punkcie pierwszym od wielu tygodni i miesięcy stanowią przedmiot dyskusji na Radzie Ministrów. Podejmowane też są decyzje, oczywiście uwzględniające realia a nie pobożne życzenia.

Na sprawy wyliczone w końcowej części komunikatu Prezydium KKP otrzyma odpowiedź na najbliższym spotkaniu, które odbędzie się 6 bm.

Apel przewodniczącego KKP Lecha Wałęsy w sprawie natychmiastowego rozwiązania incydentu powstałego na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej zdaniem przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów był bezzasadny. Incydent mógłby być natychmiast rozwiązany, gdyby demonstranci zgodzili się przejechać trasę wyznaczoną przez MO. W całym cywilizowanym świecie policja wyznacza trasy manifestacji ulicznych i z reguły są one przestrzegane. Na tym polega m. in. istota praworządności.

Charakterystyczne jest to, że komunikat nie zapowiada ani jednym słowem, że NSZZ „Solidarność" zrezygnuje z organizowania dalszych demonstracji ulicznych oraz przygotowawczych strajków. Jak widać, kierownictwo „Solidarności" nie zamierza przeciąć praktyk, które spowodują dalsze osłabienie gospodarki polskiej i wzrost napięcia politycznego w kraju.

PAP

W związku z projektem kopalni „Piast"

W związku z publikacjami w środkach masowego przekazu nt. proponowanej zmiany systemu organizacji pracy w kopalni „Piast", katowicki korespondent PAP zapoznał się ze stanowiskiem poszerzonego Plenum KWK „Piast" NSZZ „Solidarność".

Po przeprowadzeniu konsultacji z załogą zaprotestowała ona przeciwko przedstawionej w środkach masowego przekazu propozycji zmiany systemu organizacji pracy oraz zdementował twierdzenia jakoby załoga kopalni „Piast" przyjęła pozytywnie ów projekt. Członkowie plenum wyrazili pogląd, że tylko cała załoga ma prawo wypowiadać się za lub przeciw projektowi. PAP

Od redakcji: Wiadomość o kopalni „Piast" — za PAP — drukowaliśmy wczoraj. Wycofanie przez PAP tej wiadomości otrzymaliśmy dopiero dziś rano.

W sierpniu papierosy nadal na kartki

Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku poinformował nas, że w związku z nadal trudną sytuacją zaopatrzeniową, ustala się na terenie województwa gdańskiego na sierpień normę papierosów w ilości 12 paczek, tj. po 4 paczki na każdy z odcinków dekadowych. Pozostałe zasady reglamentacji, określone w lipcu, pozostają bez zmian. Tak więc nadal palaczy czeka ciężkie życie...

(dj)

Wiara w porozumienie

(Dokończenie ze str. 1)

Bez tego bowiem nie istniałaby w gruncie rzeczy realna szansa przeprowadzenia reformy. Tego rodzaju kontrowersje powinny być przezwyciężone w toku rzeczowej dyskusji, poszukiwania uczciwego i rozumnego kompromisu. Aby jednak ta przesłanka ziściła się — potrzebny jest klimat. Klimat zrozumienia.

Niestety — wydarzenia ostatnich dni, jakie mają miejsce w Warszawie bardzo mnie zmartwiły. Nie służą przecież stabilizacji sytuacji, uzgodnieniu wspólnego stanowiska. Nie należy jednak tracić wiary. Bo porozumienie — to nasza jedyna karta, szansa w walce z kryzysem.

PROF. DR ANDRZEJ TYMOWSKI — SOCJOLOG:

— Kiedy byłem dzieckiem, wbrew ostrzeżeniom pociągałem za uszy ogromnego wilczura, jakiego mieliśmy w domu. Kiedyś doprowadzony do wściekłości pies ugryzł mnie. Wtedy przekonałem się i zapamiętałem na całe życie, iż najspokojniejszego zwierzęcia nie należy drażnić.

Historia ta przypomina mi się, jak patrzę na to, co się u nas dzieje w kraju w ostatnich miesiącach. Wyzywamy ciągle los. Pozornie wszystko się „klajstruje", faktycznie jednak wprawiamy w ruch wydarzenia, które wymkną się nam spod kontroli i poniesiemy tego konsekwencje, które płacić będziemy przez wiele, wiele lat. Powstaje problem: czy Polak zawsze musi być mądry po szkodzie?

PROF. BOGDAN CISZEWSKI SEKRETARZ WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH PAN:

— Cały ubiegły rok wykazał mądrość Polaków. Zachowanie społeczeństwa — jakkolwiek byśmy je nie oceniali — nie doprowadziło do żadnych większych spięć. Nie doszło do żadnych poważnych ekscesów. Poza wydarzeniami w Bydgoszczy nie było też żadnych ofiar — tak w sensie dosłownym jak i przenośnym. Doprawdy jest to rzecz imponująca, tym zaimponowaliśmy całemu światu. Bo przecież trzeba sobie uświadomić, że żyjemy w warunkach ciągłego napięcia politycznego i społecznego.

Dlatego sądzę, także na podstawie obserwacji zachowania społeczeństwa w ostatnich dniach, iż znajdzie się bezkonfliktowe rozwiązanie tego kolejnego kryzysu.

ANDRZEJ BRAUN, WICEPREZES ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH:

— Jestem zaniepokojny, tak jak każdy Polak. Żyję w tych samych warunkach, co wszyscy. Stoję w tych samych kolejkach, odczuwam te same sytuacje. Mam poczucie odpowiedzialności. Nie mogę więc dziś powiedzieć, kto ma rację. Nie wiem, co chce robić rząd i co chce robić „Solidarność" w tej sprawie. Powiedzenie: wierzę w mądrość Polaków — to jest gładkie zdanie. Niech ta mądrość się objawi.

PROF. DR TADEUSZ KOSZAROWSKI, DYREKTOR INSTYTUTU ONKOLOGII W WARSZAWIE:

— Gorąco pragnę, aby linia porozumienia społecznego została utrzymana. Nie widzę innej drogi wyjścia z sytuacji w jakiej znalazł się nasz kraj. Mówię to jako lekarz i kierownik dużego zespołu naukowego.

Jeszcze w piątek, po obradach sejmowych, byłem dużym optymistą. Uważam, że ustawy uchwalone przez Sejm były rzetelne, zbiory zapowiadają się niezłe, partia zdołała już uporządkować swoje sprawy i możemy mówić, że zajaśniało nam wreszcie światło w tunelu, o którym wspomniał premier Jaruzelski.

Przyznam, że ten konflikt w Warszawie był dla mnie zupełnie irracjonalny, bo przyzna pan, że dyskusja nad trasą przejazdu jest irracjonalna. Kto tym manipuluje, komu to służy — zupełnie nie rozumiem. Nie jestem politykiem tylko lekarzem i w świecie polityki nie umiem się poruszać. Liczę na to, że protest warszawski to tylko posunięcie taktyczne towarzyszące rokowaniom. Ale o co w nich chodzi — nie wiem także.

Czy istnieje szansa na utrzymanie linii porozumienia? Powiedziałem, że wierzę w to gorąco. Musimy jednak zacząć rzetelnie pracować, bo od tego zależy wyjście z kryzysu. Rzetelnie i skutecznie — ale wszyscy: od najwyższych władz do szarych obywateli.

Dla uczczenia rocznicy strajków

Dni Sierpniowe w Trójmieście

Z inicjatywy członków NSZZ „Solidarność" trójmiejskich zakładów pracy, 14 sierpnia rozpoczynają się obchody rocznicy strajku tzw. Dni Sierpniowe. Na te, trwające ponad dwa tygodnie obchody, złożą się imprezy o randze ogólnokrajowej jak i znacznie skromniejsze, organizowane na terenie stoczni.

Trzema największymi będą zapewne: otwarcie Dni 14 sierpnia w Gdańsku przed Pomnikiem Poległych Stoczniowców, a 15 sierpnia w Gdyni; Przegląd Piosenki Prawdziwej w hali Olivii oraz przegląd filmów dokumentalnych.

Obchody zostaną zainaugurowane dźwiękami syren, które 14 bm. o godzinie 7 rano rozlegną się w całym mieście. Następnie uroczystości przeniesione zostaną do Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a późnym popołudniem (o godz. 17.00) rozpocznie się msza polowa pod Pomnikiem Stoczniowców połączona z poświęceniem sztandarów NSZZ „Solidarność". Po jej zakończeniu oraz starcie uczestników do maratonu sierpniowego Gdańsk — Gdynia, rozpocznie się w tym samym miejscu impreza plenerowa przygotowana przez **Krzysztofa Babickiego**. Zostanie ona powtórzona następnego dnia w Gdyni.

Z kolei od 20 do 22 bm. odbywać się będzie Przegląd Piosenki Prawdziwej „Zakazane piosenki". Weźmie w nim udział ok. 200 solistów i zespołów profesjonalnych jak i amatorskich. Ta impreza już dzisiaj wzbudza olbrzymie zainteresowanie w całym kraju. Oto co powiedział kierownik klubu „Lastadia" **Waldemar Banasik**, sprawujący nad przeglądem pieczę organizacyjną:

— Na tej imprezie liczyć się będzie przede wszystkim tekst, dowcip i inteligencja twórców — ciepłe melodyjki, szminki i puder zostawiamy jako podstawowe atrybuty festiwalom w Opolu, Zielonej Górze, Kołobrzegu, świętej pamięci Sopocie i podobnym. Zabraknie na niej również specjalnie dobieranego jury. Nagrody każdego dnia przydzielają widzowie. Do nich adresowane będą te piosenki i oni mają prawo je oceniać.

Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rzecz NSZZ „Solidarność". Już w najbliższych dniach zbierze się mieszana gdańsko-warszawska Komisja Artystyczna i dokona ostatecznej selekcji zgłoszonych utworów. Przypomnijmy jedynie, że honorowymi gospodarzami Przeglądu są **Andrzej Wajda i Lech Wałęsa**, kierownikiem artystycznym **Maciej Zembaty**, reżyserem całości **Maciej Karpiński**, scenografem **Andrzej Czeczot**, natomiast oprawę graficzną przygotuje **Jerzy Janiszewski**.

Organizatorzy przewidują, iż w zakładach, których pracownicy należą do „Solidarności" odbędą się koncerty wykonawców, biorących udział w przeglądzie. Tak więc znacznie więcej niż te kilkanaście tysięcy wybrańców uczestniczących w koncertach w hali Olivii będzie mogło posłuchać owych „zakazanych piosenek".

Na zakończenie Dni Sierpniowych przewidziany jest koncert finałowy w Operze Leśnej w Sopocie. Odbędzie się on 5. IX. i przeznaczony zostanie przede wszystkim dla delegatów na I Ogólnopolski Kongres NSZZ „Solidarność".

Warto jeszcze wspomnieć o przeglądzie filmów dokumentalnych. Zostaną one zaprezentowane w Domu Technika, a zestaw ułożono w ten sposób, by filmy ilustrowały najistotniejsze procesy społeczne powojennej historii naszego kraju, które doprowadziły do Sierpnia 1980 roku.

Pomiędzy tymi trzema największymi imprezami odbywać się będą, organizowane przez poszczególne zakłady spotkania, kiermasze wydawnictw niezależnych, koncerty itp. Program Dni Sierpniowych jest bardzo bogaty i zróżnicowany. Zapowiada, iż każdy dzień zaabsorbuje uwagę mieszkańców Trójmiasta.

DARIUSZ NOWACZYK

Posiedzenie Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

dnak tylko tyle, ile trzeba na zaspokojenie podstawowych niezbędnych potrzeb. Cała ta żywność musi być dostarczana do sklepów, na zaopatrzenie ludności. Nie wolno tolerować jej kradzieży, przechwytywania przez spekulantów, magazynowania w celach spekulacyjnej sprzedaży.

Rząd wydaje spekulacji bezwzględną walkę. Towary magazynowane bądź sprzedawane po cenach spekulacyjnych będą konfiskowane i przekazywane do sklepów. Winni spekulacji będą karani.

Rząd liczy na jak najszerszy społeczny udział w kontroli, którą prowadzić będą organa państwowe. Uważa, że uczestniczyć w niej powinni członkowie ORMO, komitety kontroli społecznej, przedstawiciele Federacji Konsumentów. Rząd zwraca się także do związków zawodowych o szeroki udział w tej działalności, mającej na celu ochronę rynku i interesu ludności.

Podejmując działania doraźne w celu zwalczania negatywnych zjawisk rząd podkreśla, że zasadnicze znaczenie dla poprawy sytuacji będzie miała przede wszystkim realizacja „rządowego programu wychodzenia z kryzysu i stabilizowania gospodarki".

PAP

Stragany handlu uspołecznionego — w tym roku na Targu Węglowym

Kontenery PLO wożą mięso z Europy

W związku z zakupami mięsa w zachodniej Europie, a brakami pieniędzy na transport, „Animex" zwrócił się do PLO z prośbą o pomoc w przywiezieniu mięsa do kraju. Już w drugiej połowie lipca z RFN i Francji, transport lądowy PLO przywiózł kilkanaście kontenerów mrożonego mięsa. Armator, a ściśle jego Zakład Kontenerowy, współpracuje w tym względzie z centralą PKS.

W sierpniu ok. 35—40 kontenerów chłodniczych, zabierających po 19 ton mięsa, dostarczy go z Francji do Polski. PLO postawiły do dyspozycji dużą ilość nowiutkich kontenerów chłodniczych, zakupionych we Francji z racji budowy serii statków con-ro. Część z nich przyjedzie do kraju załadowana mięsem.

(wś)

Zespół Kierowniczy zaostrza walkę ze spekulacją

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wojewody gdańskiego pierwsze posiedzenie powołanego przez wojewodę Zespołu Kierowniczego ds. szybkiego rozwiązania najbardziej nabrzmiałych i społecznie odczuwalnych sytuacji kryzysowych. Posiedzenie było w całości poświęcone problematyce zwalczania spekulacji. Zapoznano się z dotychczasowymi wynikami działalności Społecznego Komitetu do Walki ze Spekulacją, o czym informujemy osobno. Stwierdzono, iż pomimo znacznego wysiłku i zasięgu podjętych prac, dotychczasowa skuteczność prowadzonej od marca br. działalności jest niezadowalająca. Dynamika tego zjawiska jest bowiem większa od posiadanych możliwości organizacyjnych jego ujęcia. Zdobyte doświadczenia wskazują, iż zjawisko to ma w znacznej części charakter zorganizowany, a nie tylko żywiołowy.

Z uwagi na to, **iż rozszerzająca się spekulacja godzi przede wszystkim w ludzi o niskich dochodach oraz dezorganizuje życie społeczne, postanowiono podjąć zaostrzone działania doraźne, jak i przedsięwzięcia o charakterze systemowym skierowane nie tylko na przejawy spekulacji, ale i na jej przyczyny.**

W ramach działań doraźnych podjęto decyzje o:

1. wprowadzeniu trybu przyspieszonego przed Kolegium ds. Wykroczeń za wykroczenia przeciwko interesom konsumentów.
2. maksymalnym zaostrzeniu sankcji karnych przeciwko osobom, które prowadzą proceder spekulacyjny.
3. założenie rejestru osób uprawiających spekulację, wobec których wprowadzi się zwiększony wymiar podatkowy.
4. włączeniu wszystkich organizacji państwowych, jak np. PIH, NIK, Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej oraz organów administracji państwowej do walki ze spekulacją.
5. podziale zadań i koncentrowaniu sił na zwalczaniu poszczególnych elementów mechanizmu spekulacji.
6. rygorystycznym stosowaniu sankcji personalnych wobec pracowników aparatu handlu, uczestniczących w spekulacji lub umożliwiających ją,
7. zwiększeniu intensywności kontroli w miejscach szczególnego nasilenia działalności spekulacyjnej.
8. zobowiązaniu PSS „Społem" do codziennego rozliczania się ze sprzedaży mięsa w systemie reglamentowanym.
9. szerszym włączeniu przedstawicieli związków zawodowych do walki ze spekulacją oraz organizacji samorządowych do kontroli sieci handlowej w osiedlach.
10. ustanowieniu stałego kontaktu Komitetów ds. Walki ze Spekulacją ze społeczeństwem poprzez codzienne przyjmowanie informacji drogą telefoniczną.
11. zwiększeniu zakresu informowania społeczeństwa o przejawach i zasięgu spekulacji.

W ramach przedsięwzięć o charakterze systemowym postanowiono:

1. przeprowadzać systematycznie oceny systemu reglamentacji, jego rozwiązań organizacyjnych, zbilansowania itp.
2. polecić organizacjom handlowym przygotowanie zmian organizacyjnych, zwiększających sprawność jego funkcjonowania oraz zmniejszających uciążliwość zakupów.
3. polecić organizacjom handlowym dokonanie zmian w strukturze zatrudnienia w kierunku wzmocnienia pionów kontroli.

Postanowiono, iż na kolejnym posiedzeniu Zespołu Kierowniczego, które odbędzie się za tydzień zostanie przeanalizowana problematyka funkcjonowania handlu w zmieniających się warunkach ekonomicznych oraz program przygotowania województwa do zimy.

Jarmark Dominikański

Aukcja i sprzedaż pamiątek na fundusz „Daru Młodzieży"

Dzisiaj ponownie wystąpi Orkiestra Akordeonistów z Bremy, **„Zielone Otoki"** i Zespół Pieśni i Tańca **„Gdańsk"**, Zespół Jazzowy **„Time Quartet"**, **Big-Band „Gdańsk" Jerzego Partyki, Orkiestra Dęta ze Skarszew** i chór **„Pueri Cantores Olivenses"** — chłopięco-męski, działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych". W br. pod batutą Jana Łukaszewskiego chór występował w Międzynarodowym Festiwalu Chórów w Nancy we Francji, jako jedyny zaproszony z krajów demokracji ludowej. W latach poprzednich koncertował we Włoszech i RFN.

Handel toczył się wczoraj w zwolnionym rytmie. Wpłynęła na to upalna pogoda, wyczerpanie się wielu partii towarów i może... obkupienie się gości. Dało się to szczególnie zauważyć w ruchu na Perskim Targu i Giełdzie Rzemieślników. Kolekcjonerzy i rzemieślnicy prawdopodobnie długo i z rozrzewnieniem będą wspominać tegoroczną pierwszą niedzielę Jarmarku Dominikańskiego, kiedy to niemal wszyscy bez wyjątku sprzedali rekordowe ilości towarów, jak nigdy na żadnym jarmarku. Oczywiście i wczoraj nie obeszło się bez dobrych transakcji. Na przykład młody rzeźbiarz warszawski **D. Potrzebowski** sprzedał duże rzeźbione szachy za ponad 30 tys. złotych. Artysta — rzemieślnik zapowiada, że dla kolejnego amatora będzie miał podobne szachy za parę dni. Właśnie w hotelu kończy rzeźbić ostatnie figurki, a każda z nich jest odrębną rzeźbą.

Handel uspołeczniony ogółem nie narzeka na brak towarów i obrotów. Przez 4 dni na Targu Węglowym sprzedano już towarów na sumę ok. 14,5 miliona złotych i plan obrotów przewidziany na jarmark wykonano w 45 procentach.

Chcemy poinformować Czytelników, że morska młodzież z ZSMP zgotowała nam miłą niespodziankę, wznosząc własnym sumptem przy pomocy Stoczni Północnej drugą małą estradę, zlokalizowaną na Targu Węglowym. Obok postawiono namiot, a tłem estrady są żagle. Jest to stoisko Biura Budowy „Daru Młodzieży". Na estradzie codziennie od godz. 18 młodzież z portów Gdyni i Gdańska oraz Stoczni Północnej prowadzi aukcję, z której cały dochód przeznaczony jest na budowę następcy „Daru Pomorza". Można tu w emocjonującej licytacji kupić różnego typu stare i nowe lampy okrętowe, koła ratunkowe, a nawet sterowe, kamizelki ratunkowe, książki, mapy morskie i wiele innych przedmiotów wyposażenia statkowego. Organizatorzy zapowiadają występy zespołów młodzieżowych. Dzisiaj np. aukcję prowadzoną przez grupę **Waldemara Zająca** z portu gdyńskiego ustrakcyjnią występy prestidigitatora **„Orino"**.

Przez cały dzień w stoisku można kupić pamiątki, dorzucając cegiełki do funduszu budowy „Daru Młodzieży". Są to plażowe kapelusiki, koszulki, znaczki, proporczyki, torby, plakaty. Jeden z proporczyków z wizerunkiem „Daru Młodzieży" ma na rewersie napis **„Jarmark Dominikański 81"**, jarmarcznego kogucika, a dalej nazwy żaglowców: **„Lwów", „Dar Pomorza"** i **„Dar Młodzieży"** oraz stwierdzenie **„I ty stałeś się budowniczym białej fregaty"**. W br. jest to jedyna w swoim rodzaju i dobrym wykonaniu pamiątka z „JD 81" za jedne 100 zł, a jaki piękny cel.

(wś)

SPRAWY i SPRAWKI

CYSTERNĄ NA LIBACJĘ

Tragiczny wypadek wydarzył się w gminie Płoty w woj. szczecińskim. Po posiłku zakrapianym alkoholem, trzech mężczyzn udało się na zabawę, zabierając do tego celu cysternę „Star 29" przeznaczoną do przewozu mleka — własność Spółdzielni Transportu Wiejskiego w pobliskich Gryficach. W tej właśnie spółdzielni pracował jako kierowca jeden z uczestników libacji.

Na prostym odcinku drogi, w pobliżu miejscowości Gardonno, kierowca Stanisław K. stracił kontrolę nad pojazdem i cysterna uderzyła w drzewo. Kierowca i pasażerowie doznali obrażeń ciała — znajdują się w szpitalu.

ARESZTOWANIE B. REKTORA ŚLĄSKIEJ AM

Na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, podczas próby nielegalnej ucieczki zatrzymany został przez węgierskie władze graniczne były rektor Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach — Jan J. Został on deportowany do Polski.

Zastosowano wobec niego aresztu tymczasowy a śledztwo prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Katowicach.

Janowi J. zarzuca się posługiwanie nielegalnym paszportem oraz poważne przestępstwa gospodarcze, związane z piastowaną przez niego funkcją rektora Śląskiej Akademii Medycznej.

Komu (nie) potrzebna produkcja na rynek

Kiedy w całym kraju spada wielkość produkcji, kiedy fabryki nie wykonują planów, każde odmienne zjawisko budzić musi zdziwienie. Jak to się stało, że spółdzielnia „Odrodzenie" w Gdańsku — Spółdzielnia Inwalidów! — nie tylko wykonała, ale przekroczyła półroczny plan produkcji o 4 proc., dając gospodarce wyroby wartości 31 mln złotych, a więc tyle, ile w roku ubiegłym, równocześnie zaś zatrudniała mniej ludzi niż to wynikało z planu, uzyskując wydajność pracy wyższą o 11 proc.?

SPRAWA jest tym bardziej dziwna, że w spółdzielczości inwalidzkiej profil produkcji dostosowany jest do możliwości zatrudnianych pracowników — inwalidów różnego rodzaju, co stwarza szereg zasadniczych ograniczeń. Zakład jest wszak spółdzielnią i musi zarobić na siebie i na swych pracowników, którzy sami muszą wypracować nie tylko bezpośredni zarobek spółdzielni, ale i tzw. fundusz rehabilitacyjny, z którego inwalidzi otrzymują pieniądze na zakup niezbędnego sprzętu domowego i na prowadzenie szeroko zakrojonej akcji socjalnej i rekreacyjnej, nie mówiąc o sprawie tak podstawowej jak dostosowanie zakładu do specyficznych, fizycznych i umysłowych możliwości pracowników.

Źródeł tego należy szukać w dwóch podstawowych sprawach — mówi prezes spółdzielni, mgr inż. Włodzimierz Dębski: w sprawnie zorganizowanym zaopatrzeniu, umożliwiającym pracę bez przestojów oraz w charakterze zatrudnianych ludzi.

POSŁUCHAJCIE, Czytelnicy, uważnie. Okazuje się, że inwalidzi wszystko znoszą cierpliwie, z wyjątkiem jednego: bezczynności. Dlatego w okresie sierpniowych strajków inwalidzi protestowali, nie zaprzestając pracy, chociaż spółdzielczość inwalidzka była jedną z dziedzin szczególnie zbiurokratyzowanych i zaniedbanych. Ludzie „Odrodzenia" pracowali mimo trudności komunikacyjnych i mimo swych fizycznych ułomności i tak samo zachowują się do dzisiaj.

Każdy zatrudniany inwalida — to nie frazes, te fakty potwierdzili zarówno prezes jak i przewodniczący rady spółdzielni, a zarazem kierownik działu metalowego **Adam Klawitter** oraz zastępca prezesa dla spraw technicznych **Stanisław Wozny** — każdy inwalida za swój punkt honoru uważa wykonanie takiej pracy, na jaką go rzeczywiście stać. **Inwalida denerwuje się, gdy trudności zaopatrzeniowe zmuszają go do bezczynności i za swój pierwszy obowiązek uważa — dobrowolnie! — nadrobienie opóźnień nawet, gdyby to miało być kosztem wolnej soboty czy nawet niedzieli. Praca daje mu poczucie przydatności społecznej. Praca jest sensem jego życia.**

SZKODA, że tych samych zasad nie pielęgnują w sobie ludzie fizycznie i umysłowo pełnosprawni, stanowiący wszak ogromną większość społeczeństwa. Wtedy obecne trudności byłyby zapewne o kilka stopni mniejsze, a nasze życie łatwiejsze...

Te gorzkie raczej uwagi są jednak dość przypadkowym, choć niezwykle pouczającym wstępem do sprawy równie zasadniczej, związanej z obecnym stanem naszej gospodarki: z produkcją rynkową.

OTÓŻ kierownictwo Spółdzielni Inwalidów „Odrodzenie" idąc za powtarzającymi się od kilku lat nawoływaniami władz do rozwijania produkcji na rynek, w ubiegłym roku postanowiło rozpocząć wytwarzanie artykułów, które mogą wzbogacić asortyment naszych sklepów i w jakimś stopniu ułatwić życie klienta.

Opracowano więc listę szeregu nowych artykułów rynkowych, które mogą być wytwarzane w specyficznym zakładzie inwalidzkim; opracowano kalkulacje techniczne i finansowe, a następnie złożono handlowi bogatą ofertę — przy oczywistym błogosławieństwie wicewojewody gdańskiego inż. Skrobacza i pełnomocnika wojewody do spraw produkcji rynkowej inż. Jęcznyka. Sprawa była wszak bardziej niż oczywista i każda udana próba wzbogacenia ubożejącego rynku zasługiwała na wszechstronne poparcie.

Tak się przynajmniej wydawało kierownictwu spółdzielni i inwalidom, których już wkrótce miało spotkać gorzkie rozczarowanie, stawiające pod znakiem zapytania realną wartość nawet najbardziej zrozumiałych i oczywistych haseł, tym bardziej, że miało to nastąpić bez ograniczania dotychczasowej produkcji samochodowych tablic rejestracyjnych (10 tys. sztuk miesięcznie), gniazd antenowych i wtykowych, obudów do zbiorczych anten telewizyjnych, amortyzatorów samochodowych, szerokiego asortymentu drobnych wyrobów metalowych, pierścieni do tarcz szlifierskich oraz kooperacyjnych części do traktorów, zespołów do pompy hamulcowej rodziny samochodów „Warszawa" i pochodnych, saneczek, aparatów malarskich itp. itd.

OBOK prawdziwej „bomby sezonu" — mini-pompki samochodowej z ciśnieniomierzem, która na Targach Jesiennych 1980 zdobyła 3 nagrodę w kategorii nowości, zaoferowali handlowcom rynienkę do oleju samochodowego, krzesło-leżak z odchylanym oparciem, mogące służyć równocześnie jako łóżko turystyczne, płozy pod wózki dziecięce, które pozwalają zamienić je bez trudności w saneczki, zespoły wymienne do pompy hamulcowej „Warszawy", praktyczne uchwyty do sznura żelazka elektrycznego oraz plastykowe pojemniki, uniemożliwiające kradzieże butelek z mlekiem.

Spośród 15 całkowicie nowych wyrobów o łącznej wartości 20 mln złotych — wielkości znaczącej na naszym zdeformowanym inflacją, pozbawionym towarów rynku, handel zamówił jedynie mini-pompkę samochodową za 300 tys. złotych, gdyż takie są w tym wypadku możliwości produkcyjne spółdzielni.

A co z resztą? Nic, skoro ów enigmatyczny handel zgłosił gotowość zakupienia... 50 krzeseł-leżaków, nie wykazując faktycznego zainteresowania dla reszty wyrobów.

Odnosi się to przede wszystkim do gdańskiego „Społem" oraz Polmozbytu, który zażyczył sobie — zgodnie z charakterystyczną dla siebie, wieloletnią i marnotrawną tradycją — całych pompek hamulcowych zamiast ich części zamiennych, tańszych i mniej materiałochłonnych.

TYLKO gdańskie Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego okazało się handlowcem zainteresowanym w wzbogaceniu rynku. Skorzystało z oferty i zakupuje w „Odrodzeniu" 18 rodzajów wyrobów, m. in. saneczki i wsporniki do wędzisk wędkarskich, utrzymując stały kontakt z producentem.

Chwała za to dla WPHW i jego dyrektorów — ale co uczynić z tymi, którzy wybrali sobie drogę wygody i bezruchu? A może inwalidzi z „Odrodzenia" zbyt mało zrobili dla zainteresowania handlowców ze „Społem" i z Polmozbytu swymi nowościami?

Trudno tak powiedzieć, skoro na Targach Wiosennych w 1980 r. „Odrodzenie" oferowało handlowi towary wartości 22 mln zł, a sprzedało ich za ćwierć miliona, po czym już na terenie własnym urządziło kolejną wystawę nowości, zaś niewiele później podobną wystawę dla WPHW, oferując mu szereg wyrobów za 1 mln zł.

NIE poprzestając na tym, w lipcu 1980 r. podjęto rozmowy z Woj. Spółdzielnią Rolniczą w Pruszczu Gd., która „zainteresowała się" 4 wyrobami, nie zamawiając do dziś niczego, a zgłaszając jedynie chęć nabywania wyrobów wielkogabarytowych, których spółdzielnia nie może produkować ze względu na charakter zatrudnianych osób i posiadany park maszynowy.

Potem odbyły się kolejne targi — Jesień 1980, gdzie ujawniła się nowa oferta spółdzielni wartości 10 mln zł, z czego sprzedano wyroby za 300 tys. zł.

Próba włączenia się do stoczniowej akcji „przemysł dla rolnictwa" również się nie powiodła, gdyż z braku przydziału rur spółdzielnia nie mogła podjąć się produkcji teleskopów do pojazdów rolniczych.

NIE zraziliśmy się. Nadal szukamy możliwości dodatkowej produkcji rynkowej. Przymierzamy się do produkcji szczęk hamulcowych do małego „Fiata" w kooperacji z fabryką w Bielsku. Ogólna ich wartość wyniesie 35 mln zł i to stanie się naszym podstawowym produktem — mówi prezes Dębski. — Chcemy podjąć się produkcji chłodziarek do mleka, o których mówiono w telewizyjnych „rozmowach rolniczych". Telewizja podała nam adres Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Koninie, która „pilnie poszukiwała producenta". Poprosiliśmy ją o adres konstruktora chłodziarek. Upłynął miesiąc, a Konin się nie odezwał. Czas leci, mleko kwaśnieje, a my ciągle czekamy na odpowiedź, tak się Koninowi spieszy...

A więc bezruch, bezsilność, puste gadulstwo o pomocy dla rolnictwa i dla rynku. Nie może tego zrozumieć ani zarząd spółdzielni, ani starzy, zasłużeni pracownicy: Jan Kuchta, Jerzy Martsch, Kempa, Jóźwiak, Marian Rode i podpory brygady remontowej (1500 napraw rocznie!) Antoni Śliwiński i Andrzej Zdunek, dzięki którym kręci się jeszcze wysłużony park maszynowy „Odrodzenia".

Kręci się, niestety, nie dla produkcji rynkowej, nie dla gdańskiego „Społem" i nie dla gdańskiego Polmozbytu, którzy najwidoczniej przedkładają błogi spokój i zabezpieczoną (?) przyszłość urzędniczą nad produkcję rynkową i zwalczanie inflacji.

Alojzy Męclewski

Na Jarmarku Dominikańskim — Fot. M. Zarzecki

Zrozumieć reformę

Co kryje się za trzema „S"

„Reforma tak, zmiany cen nie", „Reforma to żywność" — takie transparenty niesiono w czasie marszu protestacyjnego w Kutnie. Niestety, obawiam się, że pod takimi hasłami daleko nie zajdziemy. Nie dziwmy się im jednak i nie posądzajmy ich autorów o złą wolę. Wróćmy natomiast na moment do wydarzeń nieco wcześniejszych.

„Z czym przyjedziemy do naszych załóg — martwili się delegaci na IX Zjazd, członkowie VI zespołu zjazdowego, omawiającego problemy polityki gospodarczej i reformy — otrzymaliśmy wprawdzie trzy dokumenty liczące razem przeszło 300 stron, niestety, są one niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela. Jak można zaakceptować reformę, której się nie rozumie, jak ją poprzeć?

BEZCZYWIŚCIE, zaprezentowane delegatom (i równocześnie całemu społeczeństwu w formie broszurek wydanych nakładem „Trybuny Ludu") materiały: „Rządowy raport o stanie gospodarki", „Rządowy program przezwyciężania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju" oraz „Kierunki reformy gospodarczej" napisane biurokratyczno - scjentycznym językiem nie są w stanie przemówić do wyobraźni robotnika, inżyniera czy gospodyni domowej

Paradoks polega jednak na tym, że równocześnie uważa się, iż dokumenty te — mimo licznych mankamentów — zawierają niemal pełną analizę stanu naszej gospodarki, diagnozę jej schorzeń, a także spójną koncepcję kuracji. Takie są opinie naukowców i menażerów gospodarki.

Okazuje się jednak, że społeczne kibicowanie reformie ogranicza się wciąż do dość wąskich kręgów elity umysłowej, tymczasem świadomość społeczeństwa ogranicza się jedynie do zrozumienia potrzeby reformy. Reformy pojmowanej na ogół jako cudowny środek na zapełnienie półek sklepowych. Może i słusznie, tyle tylko, że równocześnie powszechnie abstrahuje się od narzędzi, mechanizmów tej reformy, które w przyszłości — i to niestety, dosyć odległej — sprawią, iż nastąpi ożywienie gospodarcze, którego jednym z przejawów będą m. in. pełne sklepy. Abstrahuje się także od podmiotów tej reformy: ludzi i ich pracy. Wydajniejszej i lepszej niż dotychczas.

NA razie w środkach masowego przekazu na pierwszy plan wybija się prof. Z. Krasińskiego i jego koncepcję podwyżki cen. Może to i dobrze, bo pokonany zostanie (ale czy na pewno?) pierwszy stopień „niezrozumienia": mit, że reforma może obyć się bez podwyżek i to drastycznych. Ważne tylko, by równocześnie pokonać stopień drugi: wiarę w magiczne działanie podwyżki. Z samej podwyżki towaru nie przybędzie, może zmaleje nieco popyt na niektóre artykuły. Ale podaż na pewno nie wzrośnie.

Podwyżka cen detalicznych, która jest koniecznym, wstępnym warunkiem powodzenia całej reformy, posunięciem niezbędnym od lat co najmniej 10, budzi opory, bo niewiele obiecuje i niczego praktycznie nie wyjaśnia. KKP „Solidarność" zapowiedziała, że poprze podwyżkę tylko wtedy, gdy będzie ona jednym z elementów składowych gruntownej reformy. Ale kto dzisiaj potrafi jasno i krótko powiedzieć, na czym ona ma polegać, co będzie oznaczać dla konkretnego pracownika?

OWSZEM, mówi się o trzech „s": samorządności, samodzielności i samofinansowaniu przedsiębiorstw. Ale co się za tymi hasłami kryje?

Samorządność i samodzielność mają „załatwić" trzy ustawy: o przedsiębiorstwie państwowym, o związkach zawodowych i o samorządzie robotniczym, a także reorganizacja instytucji centralnych oraz centralnego planowania. Samofinansowanie ma zapewnić — oprócz podwyżki cen detalicznych — reforma cen zaopatrzeniowych, przecena majątku trwałego, reforma banków, systemu podatkowego, płac itd.

Dochodzą jeszcze do tego sprawy rolnictwa, rzemiosła i drobnej wytwórczości. Słowem, będą to dziesiątki i setki dokumentów, aktów prawnych, których sens i kierunek działania jest — dla przeciętnego obywatela — wciąż osnuty mgłą tajemnicy.

JAK w tych warunkach ma przebiegać społeczna dyskusja nad tymi posunięciami? Czy nie utkniemy w sporach np. o kształt samorządu robotniczego, potem o system podatkowy, następnie jeszcze o coś innego, marnując czas i tracąc z oczu cały sens reformy?

Podczas obrad szóstego zespołu zjazdowego padło kilka głosów za tym, żeby opracować krótki, parustronicowy bryk, „ściągaczkę" z reformy, pokazującą i wyjaśniającą podstawowe kroki reformy, a także zawierającą przewidywane terminy ich podjęcia. I jakąś prognozę z tego wynikającą. Np. że zaopatrzenie w mięso może poprawić się jesienią 1983 r., a w artykuły chemiczne już w II kwartale 1982. To oczywiście tylko (optymistyczne) przykłady.

Niech minister pełnomocny ds. reformy prof. W. Baka o tym pomyśli, bo może się okazać, że kilku- lub kilkunastomiesięczny okres, jaki upłynie od podwyżki cen żywności do pierwszych poważniejszych efektów reformy gospodarczej, zachwieje wiarę ludzi w jej skuteczność i powodzenie.

Piotr Cegielski

Interpress

Pożegnanie z wicepremierem

Na własną prośbę...

DLA wielu osób ta decyzja była zaskoczeniem i prawdę powiedziawszy, do ostatniej chwili nie byłem jej pewien, chociaż — poprzedniego dnia — rozmawiałem już z **Januszem Obodowskim**, wiedząc, że jest osobą desygnowaną na stanowisko wicepremiera i że zmieni **Mieczysława Jagielskiego.** Tym czasem wszystko odbyło się tak po prostu. Marszałek Sejmu poinformował Izbę, że propozycje przedstawione przez premiera zostały pozytywnie zaopiniowane przez właściwe komisje sejmowe; M. Jagielski odchodzi na własną prośbę. Tę decyzję przyjęto przy 5 głosach przeciwnych i 26 wstrzymujących się; jak bym się zachował będąc posłem?

Odpowiedzią niech będzie to, że natychmiast po ogłoszeniu przerwy znalazłem się obok — już w tej chwili „byłego" — wicepremiera. Bardzo się spieszył na przygotowane wcześniej spotkania, ale wyraził zgodę na rozmowę:

— Proszę zatelefonować do mnie w poniedziałek...

* * *

TAK jak się umówiliśmy, rano telefonuję do mieszkania Mieczysława Jagielskiego i pierwsze pytanie, które przychodzi mi do głowy brzmi następująco:

— Jak spędził pan ostatnie dni, nie będąc już członkiem gabinetu

— Porządkowałem dokumentację. Jest jej sporo — dotyczącej działalności państwowej, społecznej i politycznej. Zdążyłem też być na wsi, na grobie ojca...

Było więc normalnie. Choć zdaję sobie sprawę, jak wiele zmian nastąpiło między dwoma sierpniami; tamtym ze Stoczni Gdańskiej w 1980 roku i tym, obecnym, gdy mamy już za sobą m. in. dramatyczne godziny pytań i odpowiedzi na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR i fakt, że M. Jagielski — będąc delegatem elbląskiej organizacji partyjnej — nie wszedł do Komitetu Centralnego PZPR. Czy miało to jakiś wpływ na fakt rezygnacji z funkcji wicepremiera?

Mój rozmówca zaprzecza, podkreślając, że była to świadoma decyzja, jedna z tych, które każdy może podjąć tylko sam. Uważał, że po prostu tak trzeba postąpić.

Proszę o próbę rekapitulacji; o powiedzenie co było w jego życiu sukcesem, a co uważa za porażkę.

Sukcesem osobistym są — zdaniem M. Jagielskiego — długie lata ciężkiej pracy i zdobywania różnych doświadczeń oraz umiejętność rozstrzygania wielorakich problemów społeczno - politycznych. Porażki zaś — to świadomość, że nie udało się uniknąć i popełniało szereg błędów. Obraz sumarycznej oceny stworzy jednak nie subiektywna opinia, lecz to, co mówić będą o nim ludzie.

Co mówią ludzie? Nie spotkałem się z inną jak dotąd opinią niż słowa: — Szkoda, że odszedł...

M. Jagielski nie czuje się najlepiej. Chorował i wspominał o tym, otaczającym go osobom w czasie przerwy w obradach gdańskich Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej. Już wówczas widać było, że potrzebny mu jest bardzo wypoczynek. Czy teraz znajdzie na to czas?

Pytam go o to w kontekście współpracy z następcą — J. Obodowskim. Mieczysław Jagielski zapewnia, że na pewno będzie z nim w kontakcie i postara się służyć swymi umiejętnościami. Zamierza też działać społecznie. W swych planach ma także wizytę w Gdańsku. Przybędzie tutaj, by spotkać się z załogami zakładów pracy, z ludźmi, którzy są mu bliscy.

Myślę, że będą to wartościowe konfrontacje dla wszystkich. Z sylwetką Mieczysława Jagielskiego wszystkim chyba się kojarzy jego sposób bycia, styl rozmowy i sposób prezentowania punktu widzenia, tak dobrze nam znany z negocjacji, prowadzoych przed rokiem; z rozmowami, które dowiodły, że rządzący i rządzeni mogą używać tego samego języka, tworzyć nowe fakty. Ich jakość widzimy już dziś, ale ocenę pełną i sprawiedliwą da dopiero historia.

W czerwcu 1981 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina — Fot. R. Wesołowski

Rozmawiał:

Adam Grzybowski

Sprawy oczywiste?

Pochwała prowincji

Od lat już kilkunastu odwiedzam latem małą podpoznańską mieścinę, z niewielkim rynieczkiem, kilkunastu sklepami, strażą pożarną, milicją, ośrodkiem zdrowia i fabryczką mebli. Za każdym razem obserwuję zmiany dokonujące się w wyglądzie tej miejscowości, której połowa mieszkańców dojeżdża do pracy do miasta wojewódzkiego. Każdego roku zdumiewa mnie fenomen rozrostu obrzeży miasteczka, powstawanie coraz większej gęstwy nowych domów — will, przeważnie piętrowych, z balkonami, z werandami, z ozdobnymi ogródkami, przyciągającymi teraz oczy feerią kwietnych barw. Zza bram i parkanów raz po raz prześwieca błysk lakieru Fiata 125p, a nierzadko i wozu zagranicznej marki.

OBSERWOWANY przeze mnie rozmach budowlany i wyraźne podnoszenie się standardu życiowego mieszkańców stanowi zadziwiający paradoks w zestawieniu z ogólną biedą, jaką przychodzi nam obecnie powszechnie przeżywać.

Wędrówka po miejscowych sklepach też może nasuwać wiele interesujących spostrzeżeń Gdyby minister handlu wewnętrznego i usług zajrzał do tutejszych punktów sprzedaży detalicznej, miałby dodatkowe kontrargumenty w odpowiedzi na poselskie interpelacje w sprawie braków w naszym handlu: rozmaitość artykułów które chciałoby się mieć w domu, jest — w zestawieniu z niektórymi stołecznymi placówkami — zaskakująca. Aparaty telewizyjne i radiowe, adaptery i magnetofony, motocykle, rowery, piece akumulacyjne, termy do ogrzewania domów, niezły wybór w dziale chemii kosmetycznej (łącznie z pastą do zębów i kremem do golenia!), a już prawdziwe bogactwo drewnianych i plastykowych przedmiotów gospodarstwa domowego: rozkoszne mebelki z wikliny dla dzieci, koszyki na zakupy, maty, siatki, misie, wiaderka, zasłony sznurkowe, butle do wina, wieszaki, karnisze, ceraty i wykładziny... Nie wspominam już o drobiazgach z drewna, czy tak trudno w Warszawie uchwytnych zwykłych... szklankach do herbaty!

A jak wygląda zaopatrzenie małego miasteczka w żywność? Oczywiście, z tym gorzej. Chociaż w imię prawdy muszę stwierdzić, iż w kolejce po mleko należy stanąć już o szóstej rano, ale częste zaglądanie do spożywczych samów uwieńczone bywa niezłymi rezultatami. Proszę przyjąć do wiadomości, że w ciągu pierwszych dziesięciu dni pobytu w tej miejscowości zakupiłem bez większych trudności i bez kartek: cukierki czekoladowe, ser żółty, kawę ziarnistą, pierniki w czekoladzie, dwie butelki żytniej „Mazowieckiej", koniak radziecki „Ararat", puszkę doskonałego pasztetu... Czy to mało? Chyba nie — w porównaniu z mizerią wielkomiejskich sklepów.

Czyżby więc było prawdą, że na prowincji wyżywić się łatwiej? Pewna racja w tym jest. Mniejszy jest na pewno nacisk ilościowy konsumentów. Mniej napływowych nabywców (z wyjątkiem sezonu urlopowego), słabsza konkurencja potencjalnych amatorów atrakcyjnego towaru. A przecież przydziały są w zasadzie jednolite w całym kraju — powie ktoś. Owszem, ale... ludzie są inni. Coś mi się wydaje, że istotnie ów żółty ser i pierniki w czekoladzie idą zarówno do Łodzi jak i do Mszany Dolnej. Rzecz jest jedynie w tym, jak są rozdzielane? Ile z przydziałowej puli idzie na „obsługę" samego personelu czy konwojentów? Ile wykupi natychmiast baba — paskarka czy gromada znajomych pani ekspedientki, uniemożliwiając zakup towaru przeciętnemu konsumentowi. Wygląda na to, że prowincja jest po prostu uczciwsza i rzetelniejsza w rozdziale tego, co mamy. Dlatego, mimo plagi kolejek po reglamentowane towary, można tu raz po raz kupić coś atrakcyjnego.

A co powiedzieć o miejscowej gastronomii? Mimo znanych trudności na rynku mięsnym, GS-owska restauracja serwuje codziennie (z wyjątkiem bezmięsnego poniedziałku) bryzole, wątróbki, „strogonowy", a również mało znaną gdzie indziej — pieczoną baraninę. Kierownictwo lokalu wie, że nie każdy przychodzi tu, by zjeść drogie z konieczności danie mięsne. Dlatego w karcie figurują jeszcze: naleśniki, pierogi serowo - owocowe, leniwe, bukiet z jarzyn, jajka, bigos wiejski!... Mimo zagęszczonej w porze południowej frekwencji, nie czeka się długo na obiad: kelnerki uwijają się jak w szkole baletowej, a nadmierny wysiłek nie umniejsza stopnia ich grzeczności i częstotliwości... uśmiechu.

Tak, gastronomia jest w kraju taka sama, ale różni są jej pracownicy. A więc znowu o wszystkim decydują ludzie: zmysł organizacyjny kierownictwa i rzetelna praca personelu.

Oto czego nam dziś pilnie trzeba — nie tylko w restauracjach!...

MIK PAP

Nie ma spokoju pod sosnami

Marzyłam o tym urlopie jak o zbawieniu. Uciec od gadaniny, lawiny bezpłodnych słów, jałowych sporów. Dokąd? Jak najdalej, tam gdzie już tylko niebo nade mną i las dziki wokół. Uciec do ciszy, do zapachu poziomek i dzikich malin. Wiadomo było, że na długo nie ucieknę, ale każdy ma prawo do tego, by po długim marszu przystanąć, zaczerpnąć tchu, tym bardziej jeśli ma świadomość, że czeka go jeszcze szmat drogi do przebycia.

Nie zawiodła mnie natura. Są jeszcze na szczęście takie dziewicze miejsca (figa, nie powiem gdzie, bo amator zawsze trafi, a profanów tam nie trzeba) gdzie nie udało się człowiekowi zdominować natury, gdzie może czuć się on jeszcze jej cząstką, jak to się mówi uczenie „spójnym ogniwem w łańcuchu ekologicznym", a nie burzycielem ładu budowanego przez miliardy lat. W obliczu rajskich poziomisk na porębach maleje przyrodzona gatunkowi homo sapiens chciwość, bo żeby nie wiem jak się zawziął to ani przejeść tego nie zdoła, ani wyzbierać, ani też zniszczyć. Jak na wrócone dziecię natury może najeść się do syta, nawąchać i wzrok nasycić widokiem tej obfitości. Aż dziw jak łagodnieje to chciwe, dwunożne zwierzę w obliczu takiej szczodrości. Coś w nim taje, topnieje do tego stopnia, że na widok drugiego człowieka chciałoby wołać: chodź tu bracie, chodźcie kto z was pracanie, kto z was łaknie i paście się jako te owieczki na rajskich łąkach.

W obłoku naturalnych aerozolów poziomkowego zapachu gotowa jestem wierzyć Lechowi Wałesie, gdy mówi: „Ludzi złych nie ma, tylko jest wygodnictwo, cwaniactwo, zmęczenie, zagonienie" (dodałabym jeszcze i najgorsze ze wszystkiego — uczucie bezsilności, które tak wnerwia).

Jakże nie wierzyć w to, skoro pragnie się tak bardzo, by w to uwierzyć. Przychodzi to dużo łatwiej z dala od szumów codziennego zajęłku, szczególnie gdy patrzy się w cichą toń przejrzystej rzeki w której pływają sobie krete łodygi grzybieni i żaden brud nie mąci tego obrazu. Tylko w tych stronach jeszcze widuje takie rzeczki czyste — przezroczyste. Płynąc z prądem, powolnym nurtem rzeczki pośrodku zielonego szpaleru trzcin, w których na różne tony skwirzy wodne ptactwo, dopłynąć tak można do leśnej wioski, widocznej z daleka, bo leży na wyspie. A gdy wychodzimy na brzeg, by w najbliższej chacie poprosić o wodę do picia, jakaś babcia kręcąca młynka na podołku, wyrzewając się w słońcu z pobłażliwym uśmiechem wyraziła swoje największe zdumienie:

— Kto to widział, żeby wodę do rzek; nosić? Toż ja za młodu pod tę górkę do domu na nośidłach wodę nosiła. Tam woda smaczna, zdrowa...

Cóż, kiedy odruch mieszczucha skazał nas na nieufność wobec darów natury.

Posłuchałam jednak babci i leżąc na trawie nabrałam wody w dłonie. Jest miękka jak lejący się jedwab.

I tak mogłabym snuć te sielankę, o tym jak przez dwa tygodnie piłam radość ze źródła nieskalanej natury. Mogłabym tym bardziej, że i ludzie, których tam mieszka niewielu, inni jacyś, przyjaźni, ufni, łagodni...! Takich ich znałam sprzed lat, ale czujnym okiem spostrzegłam szybko, że jakiś nowy ton dźwięczy w ich mowie, że w ich spojrzeniu jest coś, co niepokoi — zdziwienie czy też nieufność wobec przybysza z dalekiego miasta?

No i od słowa do słowa dowiedziałam się, czego chciałam, na swoje utrapienie. Powiedziano mi bowiem to właśnie czego się obawiałam, że nie ma już rajskich zakątków na tej naszej ziemi, że i tu dotarła już metna fala zwątpienia, strachu o jutro, a co gorsza, fala nieufności wobec wszystkiego i wszystkich.

Czerwieniłam się jako to poziomisko słuchając jak to nieznani sprawcy urządzają wyprawy do tych puszczańskich wiosek.

Znając ufność i naiwność żyjących tu ludzi, zakradają się nocami na ich pola, by gdy księżyc zaszedł, a psy uśpiły nakrąść ziemiopłodów, w kurniku wydusić wszystko co żyje, wrzucić do bagażnika często ekskluzywnych wozów i wzniecając kurz na leśnych drogach uciec z łupem na targowiska, gdzie można ten łup spiesznie żyć po paskarskich cenach i to z pocałowaniem ręki.

Ot i pryska sielanka, pozostaje wstyd i złość i bezsilność taka, że chciałoby się zaszyć w knieje i wyć jak ten kojot po lesie. Bo cóż powiedzieć tym ludziom? Że to nie my, że ci co to robią, to jakiś nowy gatunek, osobliwy mutant, który pojawia się tam zawsze, gdzie bieda ludzi gniecie, bo wraz z niedostatkiem wyłaża na wierzch pasożyty wszelkiej maści? Że to nie ma nic wspólnego z olbrzymią masą ludzi dobrej woli? Tak, tak, mówią, słuchając tego bez przekonania, bo przecież oni to wiedzą, że wszędzie są ludzie i ludziska.

A jednak patrzą tak jakoś, że czujesz się głupio, bo oni w pocie czoła pielą, hakają, pielęgnują coś

Fot. M. Zarzecki

w polu w lipcowym, piekącym słońcu, a ty plasasz sobie beztrosko jako ta nimfa po leśnych łąkach. I czujesz na sobie ich wzrok pełen przygany. Nie mówią tego, ale czasem im się wypsnie jakaś uwaga o tym, że w miastach to robić się nie chce, za to „miastowi" chcieliby mieć wszystko jako te manne z nieba. A oni, jak ich Ojcowie przed wiekami, żyją wciąż prawdami oczywistymi jak chleb.

To lud wiejski właśnie jest autorem przysłowia, że — bez pracy nie ma kołaczy, a z pustego i Salomon nie naleje, że słowa, które nie dają owoców są jak bezpłodne ziarno.

A słów pięknych i wzniosłych słyszeli już wiele i jakoś plonu nie widać z tego posiewu. Wciąż jeszcze ich cierpliwość jest jak studnia, w której dna nie widać co prawda, ale słowa już dudnią w cembrowinie głuchym dźwiękiem. Uwierzą jak dotkną i zobaczą to co słowa obiecują. Na razie słyszą tylko daj i daj... — A co w zamian?

Mówią: — my tu już z przyzwyczajenia robimy od świtu do nocy, bo miasto chce jeść, miasto jak sucha ziemia wciąż nienasycona.

A co miasto dla nas robi? Gdzie te towary, które trzeba kupić, aby ziemia rodziła wciąż więcej i więcej? Nam samym wiele nie trzeba.

Nie musimy harować tak bardzo, aby wyżywić swoje rodziny. Te „papierki" co nam za to dają, to po co nam? Ani za to kupić, ani tym napalić, by gadzinie karmę uwarzyć. Czy nie lepiej więc odpocząć sobie, pohasać po lesie, jak wy tu hasacie? Co się stanie jak wieś powie basta, teraz my sobie postrajkujemy?

Chłód mi przechodzi po plecach, gdy słucham tych gorzkich słów, bo wiem, że jak ostatnia kropla goryczy padnie i ten argument: — Czy mamy pracować i na tych, co nie orzą nie sieją, a jak te lisy zakradają się nocą do naszych kurników, na nasze pola, by zagarnąć jak swoje to, co myśmy w pocie czoła wypracowali?

Milczę słuchając tego, bo w telewizji mówią właśnie, jak na ironię, że znów gdzieś strajkują, bo chcą innego dyrektora. Licho wie, może jest w tym jakaś racja, ale znów się powołam na Lecha, który mówi rozsądnie, że nie można wytaczać ciężkich armat, gdy chodzi tylko o śliwki, a nawet o pestki. I portowcy z tą kartą muszą się handryczyć właśnie teraz jakby tylko oni byli ważni. I kiedy to robią? Przed samym zjazdem, gdy wszyscy wstrzymują oddech w piersiach.

Trudno zaiste skontemplować piękno natury, gdy nawet uspokajający poszum sosen, wysokich jak doryckie kolumny podtrzymujące stropu nieba, nie są w stanie ułagodzić tego gniecenia, co się go czuje w żołądku.

A tu jeszcze to prześwitujące dno, które widać już w studziennej cierpliwości ludu wiejskiego na rubieżach Rzeczypospolitej...

— Ludzie, chciałoby się zaklinać — wytrzymajcie jeszcze trochę, bo co nam zostało oprócz nadziei i cierpliwości? Czy mamy jako to stado wielorybów dać się wyrzucić na brzeg, by w bierności czekać na... no właśnie, na co? Na koniec wszystkiego? Na cud? Na piorun z jasnego nieba?! A patrząc na ten cierpliwy ludek wiejski, stojący w kolejkach przed pustymi sklepami czuję strach, że jest on bliski tego progu wytrzymałości poza którym już tylko pozostaje machnąć ręką i rzec; — a niech się dzieje co chce, mamy to wszystko gdzieś...

A tu na polach żyto złocić się zaczyna i nadzieja znów się we mnie kłosi, że może przesadzam, że to zmęczenie tak we mnie skuczy. Może wreszcie złapiemy ów przysłowiowy koniec nitki, który pozwoli przejść od słów do czynów, a ten pierwszy kamyk poruszy lawinę uśpionej energii.

Bo na razie legła ona martwym głazem otępienia. To otępienie wisi jak klątwa nad naszym krajem.

Jakby na potwierdzenie tych myśli czytam w „Kulturze" z 12 lipca, taki fragment perswazji znanego felietonisty Hamiltona: (...) „Patrząc coraz uważniej na to, co się dzieje dziś, a to już przecie rok niedługo upłynie od sierpniowego przewrotu, szmat czasu — zastanawiam się, czy bierny opór tak wspaniale triumfujący u nas, nie wypłynął też z jakichś cech tej zbiorowości negatywnych a mianowicie jej znieruchomienia i bezwolności oraz inercji. Bo czy ta zbiorowość chowana przez lata w atmosferze paternalizmu, już się tego paternalizmu wyzbyła i czy wyrywając się spod skrzydeł jednego tatusia nie marzy w gruncie o tatusiu drugim, który skąd przyjdzie? Ano właśnie. Tego nie wiadomo"...

Jakże bym chciała aby ten przewrotny a mądry, niech go szlag trafi, felietonista, nie miał racji.

Coś jednak wydaje mi się, że rację ma, niestety. Bo ludzie mówią mi tu: — trzeba nam dobrych organizatorów a nie orątorów, mówią to tak jakby ten organizator miał się pojawić na zasadzie deus ex machina, może na białym koniu, jak zjawa, „a imię jego czterdzieści i cztery"?

Nie gniewaj się wieszczu Adamie, że odżegnuję się od Twego mistycznego romantyzmu, choć tu właśnie, na rubieży graniczącej z Litwą, czuje się lepiej Twego ducha niż gdzie indziej.

Nie sielanek nam jednak trzeba, choć pisałeś, że „my Słowianie, my lubim sielanki". Teraz chętniej zwracam się myślą do Wyspiańskiego, bo jak echo po lesie tłuką mi się po głowie jego urągliwe słowa z „Wesela". — Miałeś chamie złoty róg.

Jeszcze go mamy, jeszcze żeśmy się nie zapamiętali do imentu w chocholim tańcu.

Tylu przecież mamy mądrych wspaniałych ludzi, tak pięknie potrafiących mówić co „trzeba" i „należy". Otóż właśnie — mówić, pisać.

Pozostaje tylko ów drobiazg, tylko jeden krok, który „trzeba" „należy" uczynić aby przejść od słów do czynów.

Czy na ten jeden krok nie staje nam siły, mądrości i woli? Tu znów zwątpienie. Bo nasze obecne życie to huśtawka, która nas niesie od nadziei do zwątpienia i z powrotem a po drodze aż gniecie w dołku od tych emocji. I choć po stokroć zaklinałam się, że przez całe dwa tygodnie nie otworzę radia, po powrocie na wczasowe legowisko dopadam aparatu z masochistyczną gorliwością. A tam — piosenka nie powiem — ładna. Jest to raczej modlitwa zaczynająca się słowami: „Daj nam Boże" i dalej wykonawca wylicza czego spodziewa się od Boskiej szczodrobliwości. M. in. dobrych władców itp. itd.

Daj, daj — tylko to słychać wokoło, nawet tu w lesie to łakome „daj", goni mnie jak chart w czasie nagonki. — A zróbże coś sam do cholery! — z tym okrzykiem gaszę ów diabelski aparacik na tranzystorach, a jest to krzyk wołającego na puszczy.

Dość więc tych sielankowych dni „jak piłka złocista i nocy jak dymny kryształ". Wracam! A kraj piękny po drodze aż dech zapiera i... serce się kraje bo co rusz to zakręt as długiej kolejki wije się jak kłącze zachłannego chwastu. I stoi tak lud wiejski w otępieniu jakimś, choć kioski zamknięte a sklepy puste. Czekają z torbami by je napełnić czym się da. A gdzie są ci,

(Dokończenie na str. 5)

Teresa Zwierzchowska

Rozdrabnianie zielonek na pasze w ZR Wyczechowo

Niezawodne... kosy

Każdy dzień decyduje o urodzaju. Dni dobrych, pogodnych było do tej pory dużo. W naszym województwie wybujały zboża na ponad 155 tys. ha. Na Wybrzeżu żniwa rozpoczynają się zawsze z kilkunastodniowym opóźnieniem w stosunku do południowych i centralnych regionów kraju. Gdy w ostatni piątek lipca wyruszyliśmy na reporterski zwiad, by dowiedzieć się o stanie przygotowania sprzętu do akcji, mijaliśmy pola pełne stojących, ciężkich kłosów. Czy uda się je wszystkie zebrać? Zależy to przecież nie tylko od pogody?

NA terenie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Somoninie nie zastaliśmy nikogo z kierownictwa. Wyjaśniono nam, że wszyscy wyjechali na ogólnowojewódzką naradę. Nie wyznaczono nikogo, kto w czasie nieobecności szefów odpowiadałby za RSP i kierował jej pracą. Po wielu naleganiach na rozmowę zgodził się zastępca kierownika warsztatów Jacek Kitowski.

— Ponad 70 proc. maszyn, którymi dyponujemy — powiedział — będzie mogło pojechać na pola. Naprawiamy pozostałe, by jak najwcześniej nadawało się do pracy. Musimy zdążyć do 10 sierpnia, kiedy to zaczniemy żniwa.

— Czy nie macie kłopotów — zapytaliśmy — z dużymi kombajnami?

— Nasze trzy „Bizony" są w zupełności sprawne. Udało się nam dobrze je przygotować. „Udało się", bo przecież wiadomo, jak trudno o części zapasowe. Znacznie gorzej, natomiast jest z urządzeniami, pochodzącymi z importu. Np. z trzech enerdowskich pras zbierających z trudem skleciliśmy jedną. Wybrakowane będziemy musieli zastąpić przyczepami samozbierającymi. Mamy ich 5 i wszystkie na chodzie.

— A snopowiązałki? Co ze sznurkiem?

— Snopowiązałki są sprawne. Natomiast jeśli chodzi o sznurek, to mamy 38 rolek. Starczy ich na 4—5 dni. Najwięcej jest... kos. Mamy ich kilkadziesiąt. Ich zaletą jest to, że są niezawodne.

— Na co przeznaczycie zbiory?

— Z tego co wiem — kontynuuje J. Kitowski — wszystko zostanie przerobione na pasze dla 3 tys. owiec i 4 tys. sztuk trzody chlewnej.

Rozmawiając z mechanikami dowiedzieliśmy się, że najdotkliwszy w czasie żniw może okazać się brak olejów silnikowych. Z tego powodu w wielu gospodarstwach istnieje obawa o zatarcie silników traktorowych i poruszających inne maszyny.

Mimo tych trudności, nastroje wśród załogi są optymistyczne. Zapowiada się przecież wspaniały urodzaj.

• • •

OBOWIĄZKI kierownika Zakładu Rolnego w Wyczechowie, należącego do Kartuskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej w Leźnie, pełni Wacław Bałachowski. Spytaliśmy go, co uczyni z plonami?

— Mamy do zebrania 62 ha żyta, 36 ha jęczmienia i 43 ha owsa. Jest też trochę kukurydzy, traw i okopowych pastewnych. Kombajn uruchomimy nie wcześniej, jak po 10 sierpnia. Wokół Wyczechowa jest specyficzny mikroklimat. Tutaj zboża kosi się jeszcze później niż w innych rejonach naszego województwa. Trzeba będzie nimi wykarmić 160 sztuk bydła i 1420 sztuk trzody. Zboża przeznaczymy więc na pasze. Jesteśmy po reformie. Liczyć musimy więc na to, co sami wyprodukujemy i zarobimy. Nie stać nas na kupowanie importowanych pasz. I tak 20 proc. mieszanek — to tzw. pasze treściwe, koncentraty, które będziemy zmuszeni kupić, gdyż sami nie możemy ich wytworzyć.

— Czy racje paszowe nie będą porcjami głodowymi?

— O, nie! Zwierzęta muszą i będą przybierać na wadze.

— Nie wszystkie maszyny macie sprawne. Czy i w jakim stopniu odbije się to na przebiegu akcji żniwnej?

— Najgorzej z ciągnikami. Jeden jest po kapitalnym remoncie, drugi czeka na nowy silnik, a trzeci... jakoś się trzyma. Jeśli nie wynikną nieprzewidziane kłopoty, szybko uwiniemy się ze zbiorami.

— A kosy?

Jest ich tylko 5 i mamy nadzieję, że się bez nich obejdziemy, choć to prawda, że tylko one są niezawodnym sprzętem

• • •

POLA Edmunda Marszewskiego rozciągają się w sąsiedztwie wyczechowskiego ZR. Na zboża — jęczmień, owies i żyto — przeznaczył on w sumie 2,5 ha.

— To, co zbiorę — powiedział — zostawię na potrzeby własnego inwentarza. Mam 7 dojnych krów, 4 jałówki i 4 cielaki. Za dzień, dwa będę mieć okazję do sprawdzenia snopowiązałki. Zacznę żniwa wcześniej niż ZR. Skoszone, ustawione w snopki zboże będzie jeszcze dojrzewać na polu.

— Na czym ma polegać sprawdzanie snopowiązałki?

— Kupiłem ją od SKR jako tzw. złom użytkowy. Był to rzeczywiście sam szmelc. Z całej maszyny w miarę dobra była tylko rama nośna. Razem z teściem zainwestowaliśmy w nią jeszcze 20 tys. zł — oczywiście nie licząc własnej robocizny. Nowa snopowiązałka kosztuje 46 tys. zł, ale na całą naszą gminę, do „podziału" przyszła tylko jedna. Chciał, nie chciał rolnik musi zadowalać się złomem. Inna rzecz, że ta snopowiązałka w SKR przepracowała 10 lat, a teraz, po remoncie, jeszcze raz tyle przepracuje u mnie i u teścia.

— Zamierza pan rozbudowywać gospodarstwo? — spytałem, widząc, że za oborą suszą się zrobione po gospodarsku pustaki.

— To nie dla mnie. Szwagier chce się budować. Nie dostał przydziału, więc sam robi pustaki. Pomagamy mu, jak możemy. Im więcej nowych murowanych gospodarstw, tym lepsze warunki życia i pracy. Choćby tiptopkami trzeba iść naprzód.

• • •

W trakcie rozmów z wyżej wymienionymi a także innymi rolnikami, przedstawicielami RSP, ZR, zastanowiło nas, że wszyscy byli zdecydowani przeznaczyć zboża na pasze. Nie chcąc wyciągać pochopnych wniosków z ich wypowiedzi, postanowiliśmy dowiedzieć się, jak w skali województwa ma się sprawa przeznaczenia plonów.

Otóż — jak wynika z informacji Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego — spośród 155 tys. ha zbóż jedną trzecią zbiorów rolnicy zakontraktowali na rzecz Państwowych Zakładów Zbożowych. Państwowe Gospodarstwa Rolne w całości zatrzymają zbiory na własne potrzeby. O tym czy to dobrze czy źle dowiemy się dopiero zimą. Mimo bowiem, że zapowiada się wydajność przekraczająca 25 q/ha, trudno dzisiaj na wyrost szacować czy wystarczy zboża na paszę i na mąkę, czy przybędzie mięsa i chleba własnej produkcji.

Jedno jest pewne; aby tak się stało trzeba rolnikom dać możliwość sprawnego zebrania wszystkich plonów. Bo na razie prawdą jest właśnie to, że niezawodne są tylko... kosy.

Andrzej Łukaszewski

Część placu RSP w Somoninie to istne złomowisko. Znaleźliśmy na nim będącą w niezłym stanie karoserię „Tarpana". Nikt nie umiał nam wyjaśnić gdzie się podziało tzw. uzbrojenie samochodu Fot. M. Zarzecki

Czy epitafium dla sopockich festiwali?

Równo dwadzieścia lat temu odbył się pierwszy w Polsce międzynarodowy festiwal piosenki. Miejscem jego był z hasła Sopot, ale ze względu na fakt, że miał to być festiwal „pod gołym niebem" w Operze Leśnej, postarano się zabezpieczyć funkcjonowanie imprezy przez równorzędne przygotowanie w tym celu sali zastępczej, a była to hala sportowa, przylegająca do Stoczni Gdańskiej. Rzeczywiście — w pierwszych latach, zanim rozbudowano Operę Leśną, wyposażając ją w dach ponad widownią, wiele koncertów międzynarodowych festiwali piosenki odbyło się w tej hali, w Gdańsku.

WYBÓR Sopotu jako miejsca międzynarodowych festiwali piosenki miał swoje wielorakie uzasadnienie. Po pierwsze — wielkie festiwale piosenki odbywały się najczęściej w letnich uzdrowiskach, zwłaszcza nadmorskich, a Sopot był wówczas uważany za jedno z tradycyjnych uzdrowisk nadmorskich Europy, znajdując się aktualnie w stadium rozwoju. Po drugie — istniała tradycja Opery Leśnej w Sopocie, tradycja wielkich widowisk i festynów o randze międzynarodowej — a więc festiwal wchodził jako część tradycji sopockiej. Po trzecie — zapleczem naturalnym festiwalu było całe Trójmiasto oraz istniejąca na tym terenie rozgłośnia radiowa — pierwsze festiwale były imprezami radiowo - estradowymi i fonograficznymi, ale jeszcze bez udziału telewizji. Po czwarte — początek lat sześćdziesiątych znamionował gwałtowny rozwój piosenkowania jako najistotniejszego elementu wielkiego przemysłu rozrywkowego. Pamiętajmy, że rok 1961 to data nagrania pierwszej płyty przez Beatlesów — wówczas jeszcze jako grupy akompaniującej i bez Ringo Starra, a szósty rok popularności Elvisa Presleya.

Ówczesny dyrektor „Pagartu" próbował przedsięwzięcia polskie wzorować nie tyle na modelu festiwali w San Remo czy Radia Luxemburg, co na kierunku lansowanym przez Bruno Coquatrixa w paryskiej „Olimpii" — miało to również swój ślad w całej atmosferze piosenkowania sopockiego, często rozmijającego się z tym, co aktualnie prezentowała estrada młodzieżowa, kluby i dyskoteki. Jednocześnie były to festiwale, na których widownia śmiało mogłaby nosić smoking i wieczorowe suknie. Na szczęście zwyciężyła moda sweterkowo - dżinsowa, na co duży wpływ miał przeżywany ówcześnie styl „dzieci — kwiatów" i ruch hippisowski. Wszystko to powodowało, że chociaż Międzynarodowy Festiwal Piosenki był gwoździem sezonu letniego w Polsce, to przez swoje niekonsekwencje stylowe i organizatorskie mało znaczył w Europie. Ani polski show - business, skrępowany działaniami kolejnych ekip Ministerstwa Kultury i Sztuki, ani TV, radio i przemysł fonograficzny nie potrafiły upiec na tym ogniu swoich pieczeni. Niekonsekwencje działania zaznaczyły się zwłaszcza w ostatnich latach, gdy zamianowano Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Festiwalem Interwizji. Na zapleczu więcej było wprawdzie szampana i ładnych dziewcząt, ale gorzej działo się na estradzie. Koszmarem był festiwal w roku 1980 — prowadzony w warunkach gdy ważyły się losy Polski, a w stoczni trwał strajk.

TAK więc odwołanie tegorocznego festiwalu — stanowi jak by rezultat braku polityki kulturalnej na tym właśnie odcinku działania, braku konsekwencji artystyczej i organizatorskiej, braku ambicji, umiejętności wykorzystania szansy i zakulisowych rozgrywek wodzirejów od kultury. Zamiast skorzystać z okazji i wyprowadzić imprezę z impasu, zdecydowano się ją odwołać. Jest to jedna więcej decyzja, podobna do tych, jak wstrzymywanie produkcji proszku do prania czy mydła. Festiwali jest na pewno w Polsce za dużo, ale likwidowanie Opola (a to planowano), lub Sopotu jest na tej liście sprawą wymagającą najpoważniejszego zastanowienia.

Jest wiele różnych możliwości rozwiązania problemu — można z imprezy corocznej, stworzyć imprezę odbywającą się co dwa lata, wymiennie, można zadbać o zmianę menedżerów i charakteru, zmienić cały kształt artystyczny, ale to, co robi się obecnie nie wydaje się gestem przemyślanym. Odwołać można autobus, ale nie tradycję, związaną z funkcjonowaniem gałęzi twórczości i przemysłu. Trzeba wziąć pod uwagę, że odwołanie to podważa dalej i tak już nadszarpniętą renomę Sopotu i Wybrzeża gdańskiego jako terenu związanego z letnim sezonem oraz podważa funkcję Opery Leśnej — której egzystencja bazowała ostatnio na festiwalu, jako imprezie najważniejszej. Wytrzymałość dachu nad widownią Opery Leśnej kończy się. Trzeba będzie go zdjąć i tymczasem nie wydaje się możliwe rychłe jego założenie — po prostu brak na to przedsięwzięcie funduszy (dewizy!) zwłaszcza wobec niejasnego programu wykorzystania obiektu.

Mimo istnienia różnic w ocenach linii repertuarowej i stylu samego festiwalu, mimo niedostatecznego jego praktycznego wykorzystania, jednak trwałym dorobkiem imprezy są wylansowania utworów takich jak — „Embaras", „Szeptem", „Arlekino", „Ti Krima", „Oskliwa nedele", „Pust wsiegda budiet sołnce", „Tańczące Euredyki", „Po prostu jestem", „Die Rose war rot", „Mon Pays", „Valse Brillante", „Maria Consuelo" i innych.

RZECZYWIŚCIE — nastrój obecny nie skłania do popierania międzynarodowych festiwali piosenki, w Polsce, w momencie, gdy zastanawiamy się, jak lepiej wydać dewizy — na zakup mięsa czy mydła. Ale może warto przypomnieć, że być albo nie być podobnych imprez jest to sprawą nie tylko sierpnia 1981, ale sprawą przyszłości pewnych kierunków rozwoju twórczości rozrywkowej i określonej gałęzi działania, która — w dodatku — jeżeli rzecz traktować od strony bilansu płatniczego — gdzie indziej przynosi wyłącznie dochód. Sensowne więc będzie wrócić jak najprędzej do oceny decyzji Komitetu do spraw Radia i Telewizji oraz „Pagartu" w gronie autentycznych fachowców, w gronie przedstawicieli związków: instytucji zainteresowanych podobnym działaniem, a także określić jasno stanowisko władz i społeczeństwa Wybrzeża na ten temat. Niezależnie od wszystkich konsekwencji, jakie niesie decyzja odwołania tegorocznego festiwalu — jest zastanowienie się co kontynuować z dotychczasowych tradycji sopockich festiwali piosenki i jak kontynuować.

Sławomir Sierecki

Narada w sprawie mleka

Najważniejsza teraz jest jakość

Zaopatrzenie w artykuły nabiałowe jest chyba obok mięsnego najważniejszym problemem rynku żywnościowego. Mimo tego, że obecne kłopoty z mlekiem w porównaniu z wiosennymi — wydają się być znacznie mniejsze, nadal brakuje serów żółtych bądź topionych. Trudności występujące na tym rynku były tematem spotkania, które z udziałem dyr. Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego **Leszka Martina** i dyr. Wydziału Handlu tego urzędu **Zygmunta Konopki** odbyło się w Zakładzie Mleczarskim Maćkowy.

Za jedną z najważniejszych uznano sprawę zaopatrzenia rolników, dostarczających mleko — w proszki myjące. Ich brak powoduje, że jakość mleka pozostawia wiele do życzenia. Co prawda w mleczarni, dzięki stosowaniu metody termicznej niszczy się pewna ilość drobnoustrojów, to jednak bez proszku ani rusz. Poza tym rolnicy, dostarczający zanieczyszczone mleko tracą dopłatę, która by im przysługiwała, gdyby zachowywano przy jego zlewaniu odpowiednie warunki higieniczne.

W takiej sytuacji dyr. Konopko zdecydował wysłać na wieś część środków czyszczących, które przeznaczono dla rynku miejskiego.

Dokładnie rozpatrywano sprawę zwiększenia dostaw mleka i jego przetworów. Stwierdzono, że Maćkowy i tak już pracują na znacznie większych obrotach niż to zakładano budując ten zakład. Obecnie cała nadzieja w jak najszybszym uruchomieniu mleczarni we Wrzeszczu.

O kłopotach w remontowaniu tego zakładu już niejednokrotnie pisaliśmy. Jego wolne tempo spowodowane było brakiem papy, styropianu i lepiku. Ostatnio część z tych materiałów nadeszła (papa i styropian). Teraz wszystko zależy od zmobilizowania wykonawców. Już obecnie wszystkie urządzenia są na miejscu i mleczarnia do końca roku powinna rozpocząć produkcję. Zwłaszcza, że praca ponad techniczne możliwości nie będzie trwała w Maćkowach wiecznie i kiedyś powinno się tam wreszcie przeprowadzić konserwację maszyn.

Kolejnym, bardziej doraźnym sposobem zapewnienia dostaw na rynek, ma być zdaniem przedstawicieli mleczarni, zaopatrywanie sklepów w mleko także w wolne soboty. Jest to dosyć kontrowersyjna koncepcja zważywszy na negatywny stosunek pracowników „Społem" do pracy w te dni. Poruszono również sprawy zaopatrzenia w węgiel dostawców mleka. Zwrócono też uwagę na dosyć dotkliwie odczuwany niedobór opakowań. Ostatnio uruchomiono dodatkowy samochód, zbierający je spod sklepów i barów mlecznych, poza tym jeździ, tak jak i poprzednio, wóz zbierający konwie ze szpitali.

Negatywne lub pozytywne, dla nas klientów, rezultaty tej narady powinny być odczuwalne w najbliższym czasie. Ważne jest, by poprawić jakość mleka, ale nie uzyska się tego wyłącznie stosowaniem odpowiednich środków czyszczących. Za wspomnianymi wyżej — muszą iść dalsze działania.

Nod.

Zgubiono - znaleziono

3 bm. w godz. wieczornych w Gdańsku (hala targowa lub teren Jarmarku Dominikańskiego) zgubiono pęk kluczy w ciemnobrązowym etui. Uczciwy znalazca proszony o zwrot do sekretariatu „Wieczoru Wybrzeża".

G.

Zdrowy śmiech Andrzeja Mleczki

WYSTAWA rysunków **Andrzeja Mleczki** nie potrzebuje reklamy. W ciągu trzech dni, czyli tylko od soboty 1 sierpnia do wtorku, obliczono, że przez Strzelnicę Św. Jerzego, gdzie mieści się ekspozycja niezwykle popularnego satyryka, przewinęło się ok. 2 tysięcy ludzi. Już z chwilą otwarcia wystawy, czyli od godz. 11, wzdłuż ścian sali wystawowej, przesuwa się kolejka zwiedzających.

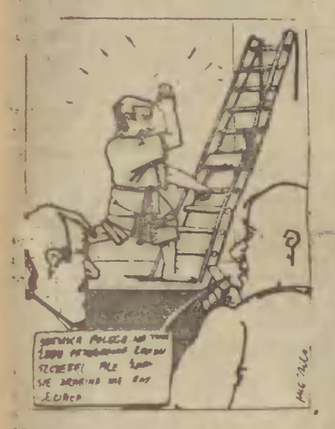

Treść napisu na rysunku: Sztuka polega na tym, żeby przełamać średni szczebel, ale żeby się drabina nie rozleciała.

Co tak fascynuje ludzi, którym dziś nie brakuje kłopotów i emocji? Skąd takie wzięcie u publiczności? Mogę pisać tylko w swoim imieniu, choć, jak sądzę, nie jestem odosobniona w odczuciach. Andrzej Mleczko ma zdecydowanych zwolenników i zdecydowanych przeciwników. Nikt jednak nie pozostaje obojętny wobec tej indywidualności, która przebojem zdobyła czołowe miejsce wśród rysowników-satyryków.

Od chwili swego „poczęcia" w tygodniku „Szpilki" Mleczko wciąż jest obecny na łamach wszystkich prawie czasopism i przez cały ten czas, krok w krok towarzyszy naszej rzeczywistości. Co zarzucają mu przeciwnicy? Mają mu za złe, że jest obsceniczny, że propaguje Obrzydłówek i że brak mu elegancji, finezji, subtelnej dwuznaczności, jaka przystoi intelektualiście. To jednak, co u jednych budzi zastrzeżenia, dla zwolenników talentu Mleczki jest właśnie jego zaletą, atutem.

To prawda, że zarówno w formie jak i w treści rysunki te balansują na granicy dobrego smaku, prawdą jest i to jednak, że ekwilibrystykę taką Mleczko uprawia po mistrzowsku, uzyskując doskonałą równowagę w dążeniu do zamierzonego celu. Tym celem jest naga prawda, bez osłonek, upiększeń, przymrużania oka.

Mleczko zdaje się mówić z gogolewską oczywistością — Z kogo się śmiejecie? Sami z siebie się śmiejecie! Nikogo nie oszczędza, obca jest mu dyskrecja. Można go lubić albo nie, ale jednego nie można mu zarzucić, braku szczerości, poczucia humoru, celności obserwacji. Mleczko trafia w dziesiątkę.

Takim strzałem w środek tarczy jest m. in. plakat — motto tej wystawy, znany zresztą, bo powielany w wielu pismach. Tę inwokację, jakże lapidarną i trafną zarówno w formie, jak i treści, a adresowaną do wszystkich obywateli, można obejrzeć na drzwiach siedziby SARP, gdzie mieści się ekspozycja, jako też nabyć za drobną opłatą w stoisku wystawowym. Tę inwokację do obywateli polecam gorąco, jako szczególnie aktualną w naszych niełatwych czasach.

Przy okazji też — słowa uznania dla kierownictwa klubu „Rudy Kot" za inicjatywę zorganizowania wystawy, dla oddziału SARP za wypożyczenie sali. Nareszcie jest to sala, która mogła pomieścić taką ilość (ok. 300) rysunków. Chwała też tym, co zorganizowali stoisko wydawnicze, gdzie można kupić zbiory rysunków uporządkowanych tematycznie. Noszą one tytuły: „ZOO", „Kronika paranoi", „Porno dla ubogich". Każdy z tych zbiorków to porcja zdrowego śmiechu, a zdrowego m. in. dlatego, że choć nie brak tam rysunków odnoszących się bezpośrednio do aktualnej rzeczywistości, nie ma w nich tego, co często działa denerwująco, a mianowicie tzw. zagrywek „pod publikę", koniunkturalizmu. Po prostu wierzy się, że Mleczko tak myśli właśnie jak wyraża to w rysunkach. Ten typ myślenia odpowiada mi osobiście i to wystarczy bym opowiedziała się po stronie zwolenników tego satyryka z powołania (bo z zawodu jest on ponoć architektem).

T. ZWIERZCHOWSKA

Nie ma spokoju pod sosnami

(Dokończenie ze str. 4)

którzy produkują te dobra? — rodzi się pytanie.

Aż tu widzę na drodze — ludzie z łopatami Uwijają się, naprawiają drogę. W przypływie radości mam ochotę po rękach ich całować. Co za radość dla oczu taki widok, człowieka ruszającego łopatą!

I znów rośnie we mnie otucha — czego się miotasz? — perswaduję sobie — po prostu trzeba robić swoje póki tchu. Niech każdy robi swoje jak może, jak potrafi. Tylko tyle. Aż tyle...

A miałam napisać o leśnej sielance na łonie natury. Nie wyszło...

T. ZWIERZCHOWSKA

Teatr Ateneum w Gdańsku

„Polonez" - J. Sito

Bałtycka Agencja Artystyczna zaprasza na występy Teatru Ateneum z rewelacyjnym spektaklem „Polonez", w reżyserii J. Warmińskiego, z udziałem A. Śląskiej (w życiowej roli Katarzyny II), J. Świderskiego, C. Wołłejki, M. Kochniaka, H. Talara i innych... Spektakl odbędzie się w dniach 8—16 VIII, o godz. 19.00, w sali Teatru „Wybrzeże".

Bilety do nabycia w kasach BART (Sopot, Gdańsk), Teatru „Wybrzeże" oraz „Orbisach" na terenie Trójmiasta.

K-5743

Dni Gdańska i Jarmark Dominikański 81

Co, gdzie, kiedy?

5 SIERPNIA, ŚRODA

Estrada na Długim Targu

Godz. 14.00 — Zespół Pieśni i Tańca „Gdańsk"
Godz. 15.00 — Młodzieżowa Orkiestra Akordeonistów z Bremy
Godz. 16.00 — Big Band „Gdańsk" Jerzego Partyki
Godz. 17.00 — Orkiestra dęta ze Skarszew

Przedpoże Dworu Artusa

Godz. 18.00 — Chór „Pueri Cantores Olivenses" z Osiedla Młodych

KMPiK ul. Ogarna 27

Godz. 18.00 — Zespół „Nowi Singers"

6 SIERPNIA, CZWARTEK

Godz. 12.00 — Koncert na carillonie z Wieży Ratusza

Estrada na Długim Targu

Godz. 13.00 — Młodzieżowa Orkiestra Akordeonistów z Bremy
Godz. 14.00 — Orkiestra Kaszubskiej Brygady WOP „Zielone Otoki"
Godz. 15.00 — Zespół Pieśni i Tańca „Gdańsk"
Godz. 16.00 — Zespół instrumentalno - wokalny „Babsztyl"
Godz. 17.00 — Zespół folklorystyczny „Kociewiak" ze Starogardu

Przedpoże Dworu Artusa

Godz. 18.00 — Chór im. K. Szymanowskiego

KMPiK ul. Długi Targ

Godz. 18.00 — Spotkanie z autorem książki „Gdańsk — Sierpień 80" red. Wojciechem Giełżyńskim

Stadion GKS Wybrzeże ul. Elbląska

Godz. 18.00 — VI Indywidualny Turniej Żużlowy o Puchar Prezydenta m. Gdańska.

Park Oliwski im. A. Mickiewicza jest często miejscem spotkań mieszkańców Trójmiasta jak też i odwiedzany przez wycieczki. Zachwyca on bogatym, zróżnicowanym drzewostanem i roślinnością. Ażeby utrzymać go w niepowtarzalnym pięknie, wiele troski i pielęgnacji, poświęcają mu pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowy i Konserwacji Terenów Zielonych w Gdańsku.

Na zdjęciu: Marzena Krawczyk oraz Brunon Sonntag podczas przycinania i modelowania cisu.

Fot. M. Zarzecki

REPORTERZY informują.

Jak poinformował nas oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej MO, wczoraj w województwie gdańskim miało miejsce 6 wypadków, w których zostało rannych 7 osób oraz 9 kolizji na sumę 157 tys. złotych

NIEUWAŻNY MOTOROWERZYSTA

Na skrzyżowaniu ulicy Hutniczej i wiaduktu Kwiatkowskiego w Gdyni, Wiesław L., próbując skręcić motorowerem „Jawa" GDA-99-38 w prawo, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w bok samochodu ciężarowego „Kamaz" GDK-337B, którym kierował Zygmunt K. W wyniku wypadku Wiesław L. doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

POTRĄCIŁ PIESZEGO

Lech T. kierując „Fiatem 126p" GDX-71-34, należącym do Jana Sz., stracił panowanie nad pojazdem i na skrzyżowaniu ulic Karpackiej i Czyżewskiego zjechał na chodnik, potrącając przechodzącego tamtędy Janusza K. Pieszy doznał obrażeń ciała.

WYMUSIŁ PIERWSZEŃSTWO

Irakijczyk Mohamet A. przejeżdżając swoim „Mercedesem" 860-Z-9852 przez skrzyżowanie ulic Władysława IV i Czołgistów w Gdyni, wymusił pierwszeństwo przejazdu i uderzył w ciągnik „Jelcz" GP-96-91, należący do WPK, a kierowany przez Andrzeja T. W wyniku zderzenia kierowca „Mercedesa" doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala, natomiast jego pasażerka Teresa O. po opatrzeniu została zwolniona do domu.

nod.

Krok wstecz

Od kilku dni zachęcamy Czytelników do nabywania losów Loterii Dominikańskiej. W trudnych czasach organizatorzy zdołali zapewnić loterii atrakcyjne fanty: samochody, pralki automatyczne, telewizory kolorowe, radiomagnetofony, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego i inne.

Zależało nam bowiem zawsze i nadal zależy na szybkim sprzedaniu losów jako, że loteria ta jest okolicznościowa, związana z jarmarkiem. Dlatego co roku „Ruch" sprzedawał losy głównie z samochodów i głównie na terenie jarmarku. Była to sprzedaż aktywna i dynamiczna. Chcieliśmy żeby i teraz tak było.

Okazało się jednak, że „Ruch" postanowił inaczej: losy sprzedaje się tylko w kioskach. I sprzedaż ta idzie bardzo kulawo. W kioskowych, zastawionych różnościami witrynach ginie reklama loterii. Do kiosków stoją długie kolejki albo po gazety, albo po papierosy, albo po proszki do prania czy inny deficytowy towar. Loteria jest więc i niezauważalna i trudna do kupienia.

A czas leci i tylko patrzeć jak zawsze dochodowa, przeznaczająca zysk na cele społeczne Loteria Dominikańska, wbrew tradycji i rozsądkowi przyniesie tym razem bilans zerowy, a może i deficyt. Wszyscy będą się temu dziwić...

(J.)

Bank Rezerw Wczasowych

Oto kolejna propozycja dla tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się w jaki sposób i gdzie spędzić swój urlop. „Energopol IV" ma jeszcze 6 wolnych miejsc na turnusie „wczasów za kierownicą". Rozpoczyna się on 28 sierpnia i trwa do 18 września w Borsku nad Jeziorem Wdzydzkim. W ciągu tych trzech tygodni można będzie połączyć przyjemne z pożytecznym i zdobyć prawo jazdy.

Wszystkich szczegółów można się dowiedzieć dzwoniąc do działu socjalnego „Energopolu" pod nr telefonu 41-32-11 do 15 wew. 210.

* * *

Wczoraj przedstawiciel Stoczni Remontowej „Radunia" poinformował nas, że jego zakład ma jeszcze wolne miejsca na turnusie rozpoczynającym się 25 bm. i trwającym do 7 września. Można jeszcze wykupić jeden 2-osobowy pokój w domu wczasowym „Mors" w Stegnie. Dodatkowe informacje zainteresowaniu otrzymają dzwoniąc pod nr tel. 31-68-31 wew. 266 .

nod

Sąsiedzkie porachunki

III Komisariat MO w Gdyni otrzymał meldunek o sąsiedzkich porachunkach, które zakończyły się krwawo. Wszczęte w związku z tym śledztwo pozwoliło odtworzyć przebieg tego zdarzenia, które miało akurat miejsce przed rokiem. Jego tłem były zadawnione pretensje Zdzisława Guzka, zam. w Gdyni przy ul. Mikołaja 45 do rodziny P. Postanowił on więc późnym wieczorem dać sąsiadom nauczkę. Z drewnianym kołkiem udał się pod ich dom i zaczął wybijać szyby w oknach ich mieszkania.

Słysząc brzęk szkła Ryszard P. wyszedł na dwór zobaczyć, co się dzieje. I wówczas właśnie został przez Zdzisława Guzka dotkliwie pobity owym kołkiem. Doznał m. in. złamania kości łokciowej, otarcia naskórka i obrażeń głowy.

Napadnięty znienacka Ryszard P. nie mogąc się bronić przed napastnikiem, który miał w rękach niebezpieczny przedmiot, próbował ratować się ucieczką, biegnąc w stronę stacji PKP. Jednakże napastnik był szybszy, dopadł go i zawrócił w stronę domu. Matka Ryszarda P. słysząc krzyki wyszła przed dom w nocnej koszuli, gdyż zbliżała się już północ. Ale i ją dosięgły ekscesy rozjuszonego Zdzisława Guzka, porwał na niej bieliznę oraz zmusił do poddania się czynowi nierządnemu. Pozostawała bez pomocy, gdyż w tym czasie syn oraz sąsiad udali się z meldunkiem do MO.

Zdzisław Guzek, karany już uprzednio, odpowiadał przed Sądem Rejonowym w warunkach recydywy. Został skazany na łączną karę 3 i pół roku pozbawienia wolności. Sąd ustalił nad nim także nadzór ochronny przez okres 3 lat i zobowiązał do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

Wyrok nie jest prawomocny.

Wspólne mieszkanie

WSPÓLNE mieszkania mają to do siebie, że nie sprzyjają dobrym stosunkom sąsiedzkim. Dwie gospodynie przy jednej kuchni zawsze, nawet nie szukając, znajdą powód do wzajemnych animozji, niechęci czy sprzeczek.

Maria M. wraz z zamężną córką przebywa właśnie od lat w takim mieszkaniu. Od lat też czyni starania, aby otrzymać lokal samodzielny. Mieszkanie, o którym mowa, po pewnych przebudowach można by było podzielić na dwa zupełnie odrębne. Niestety, przy niedawno przeprowadzonym remoncie kapitalnym nie pomyślano o takim rozwiązaniu problemu. Mieszkanie przebudowano jedynie w ten sposób, że teraz każda rodzina ma swoją kuchnię i ubikację. Szkoda, że zatrzymano się w pół drogi.

Starania Marii M. o upragnione samodzielne mieszkanie zaowocowały wreszcie w listopadzie ubiegłego roku urzędowym przydziałem, wydanym przez Wydział Spraw Lokalowych UM w Sopocie na 2-pokojowy lokal z kuchnią i łazienką. Mieszkanie to, nieco mniejsze od zajmowanego przez nią obecnie, otrzymała w ramach tzw. wymiany z urzędu, wpłaciła 3 tys. zł kaucji i... nie wprowadziła się do tego locum po dziś dzień.

Przyznane Marii M. mieszkanie zajął nielegalnie sąsiad zza ściany. Przedsiębiorczy ten człowiek wybił dziurę w murze i w ten sposób swoją szczupłą powierzchnię mieszkalną — pokój z kuchnią — powiększył o 2 następne pokoje z przyległościami. Sąsiad okazał się mocnym przeciwnikiem. Tak mocnym, że nawet Wydział Spraw Lokalowych UM w Sopocie zdaje się być bezradny.

Zarządzone przez tenże wydział cztery eksmisje nie doszły do skutku. Były torpedowane postawą nielegalnego lokatora, bądź wstrzymywane przez instancje wojewódzką. Lokator, choć mieszkanie zajął siłą, zdołał pozyskać zrozumienie Urzędu Wojewódzkiego. Urząd uznał, że ze względów życiowych i trudnych warunków materialnych zasługuje on na pomoc i łagodne traktowanie. I tak UW polecił WSL Urzędu Miejskiego w Sopocie przyznać lokatorowi i jego rodzinie (żona plus 2 dzieci) większe mieszkanie.

Lokator nim swój problem mieszkaniowy rozwiązał — skutecznie przy pomocy młotka i kilofa, przez kilka lat parał się murowaniem przybudówki, mającej wydatnie powiększyć jego mieszkanie. Zastanawiam się, czy nie byłoby lepiej, gdyby Urząd Wojewódzki — powodowany chęcią ulżenia ciężkiej doli mieszkaniowej lokatora — spowodował ukończenie rozpoczętej rozbudowy. Takie rozwiązanie byłoby z pewnością jednoznaczne moralnie, nie budziłoby pytań i wątpliwości typu czy UW w Gdańsku naprawdę musiał i powinien idąc na rękę lokatorowi robić to kosztem Marii M.?

Obecna sytuacja jest absurdalna; osoba która ma legalny przydział na mieszkanie, nie może się do niego wprowadzić, osoba która nielegalnie zajęła mieszkanie, nie musi go — za zgodą i wiadomością władz — opuścić. Sprawą rozbija się o brak innego, dwupokojowego mieszkania. Gdybyśmy — usłyszałam w WSL w Sopocie — dysponowali takim mieszkaniem, oddalibyśmy je do dyspozycji Marii M...

Tymczasem Marię M. niepokoi jeszcze coś. Jej sąsiedzi, kiedy dowiedzieli się, że ma ona przydział na inny lokal, i że niebawem się wyprowadzi, wyrazili chęć kupienia całego mieszkania. Ponieważ o wykupywaniu mieszkań z lokatorami krążą już całe legendy podnoszące włos na głowie, Maria M. spędza ostatnio bezsenne noce. WSL zapewnił nas, że do sprzedaży tego mieszkania nie dopuści. Dobre i to. Jednak nie można się zgodzić z poglądem, że w sprawie Marii M. nic się nie da zrobić, na leży jedynie czekać, aż gdzieś kiedyś jakieś mieszkanie się znajdzie.

Wyjścia są co najmniej dwa; pierwsze to, aby Urząd Wojewódzki wspólnie z Urzędem Miejskim w Sopocie jeszcze raz przeanalizował sprawę nielegalnego zajęcia spornego mieszkania i dokończenia przybudówki. Drugie, to sprzedaż (jednak) dwurodzinnego mieszkania Marii M. i jej współmieszkańcom, pod warunkiem oczywiście, że obydwie zainteresowane strony rozdzielą lokal na dwa niezależne.

Dobrze by się i sprawiedliwie stało, gdyby WSL zadziałał w tej sprawie energicznie i rozstrzygnął ją wreszcie tak, by nie wisiała ona w próżni. Niech obywatelka Maria M., której — podobnie jak innym obywatelom — urząd ma służyć, poczuje wreszcie, że ktoś zajmie się jej sprawą solidnie i do końca.

RITA KRZYŻANIAK

Sport

Reprezentanci 22 państw staną do walki o tytuły mistrzów świata w 5-boju

8 września br. w ośrodku LKS Lumel w Drzonkowie rozpoczną się mistrzostwa świata seniorów w pięcioboju nowoczesnym.

W wyznaczonym terminie do mistrzostw zgłoszono reprezentantów 22 państw: Australii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Kanady, Meksyku, RFN, Szwajcarii, Szwecji, USA, Węgier, W. Brytanii, Włoch, Związku Radzieckiego i Polski. Imienne zgłoszenia przesłały federacje 16 państw, brakuje jeszcze list reprezentantów Finlandii, Holandii, Japonii, Meksyku, Szwecji i Polski.

Z chwilą przyznania Polsce organizacji mistrzostw, przed gospodarzami imprezy stanął problem zbudowania dwóch obiektów sportowych odpowiadających międzynarodowym normom — 50-metrowej pływalni oraz hali szermierczej. W drugim przypadku rolę obiektu szermierczego w okresie mistrzostw spełni obszerna kryta ujeżdżalnia, której budowę już zakończono. W najbliższych dniach rozpocznie się instalowanie plansz szermierczych i aparatury, wyposażenie zaplecza oraz prace kosmetyczne wokół obiektu.

Trwają prace wykończeniowe przy kompleksie otwartych pływalni z podgrzewaną wodą. Ten pomysłowy i funkcjonalny obiekt składa się z 50-metrowej niecki głównej uzupełnionej treningową pływalnią 25-metrową. Pomiędzy basenami istnieje łącznik, a zawodnicy wypływać będą bezpośrednio z szatni. Użytkownikom obiekt będzie udostępniony 11 sierpnia.

Strzelanie rozegrane zostanie na obiekcie, który służył już uczestnikom mistrzostw świata juniorów w 1976 r. Prowadzone są ostatnie zabiegi pielęgnacyjne murawy obu hippodromów. Ten, na którym przed 5 laty rywalizowali juniorzy, we wrześniu będzie areną uroczystości otwarcia mistrzostw, natomiast jazda konna rozegrana zostanie na leżącym w pobliżu nowym obiekcie, który powinien wszystkich zadowolić. Wytyczono także trasę crossu, na której w odpowiednim terminie przed mistrzostwami przeprowadzi się ostatnią kosmetykę.

Rankingowa lista UEFA

Europejska Unia Piłkarska (UEFA) opublikowała doroczną listę rankingową. Lista ta, będąca podsumowaniem dorobku drużyn klubowych w europejskich pucharach w ostatnich pięciu sezonach określa ile zespołów z każdego kraju będzie mogło wystąpić w Pucharze UEFA w sezonie 1982/83.

Na czele listy znajdują się kolejno RFN, Anglia i Hiszpania. Te kraje w następnych rozgrywkach Pucharu UEFA reprezentować będą po cztery drużyny. Po trzy zespoły wystawić mogą Holandia, Belgia, Francja, NRD i ZSRR. W grupie zespołów sklasyfikowanych na miejscach od 9 do 21, na 19 pozycji znalazło się polskie piłkarstwo. W grupie tej, upoważnionej do wystawienia dwóch drużyn w Pucharze UEFA, są także — Włochy, CSRS, Jugosławia, Szwajcaria, Węgry, Szkocja, Portugalia, Bułgaria, Grecja, Szwecja, Austria i Rumunia. Po jednej drużynie w Pucharze UEFA wystawią — Dania, Irlandia, Turcja, Norwegia, Cypr, Irlandia Płn., Malta, Luksemburg, Albania, Finlandia i Islandia.

Tenisowe ciekawostki

Turniej tenisowy w South Orange zakończył się zwycięstwem **Shlomo Glicksteina**, który w finale wygrał z **Feddie Dibbsem** 6:3, 5:7, 6:4. Jest to drugie zwycięstwo Glicksteina w tym roku w turniejach Grand Prix. W finale turnieju kobiet 15-letnia **Kathy Horwath** wygrała z **Wirginią Ruzici** 6:0, 6:4.

* * *

Po raz trzeci turniej tenisowy w San Diego wygrała **Tracy Austin**. W finale debla **Kathy Jordan i Candy Reynold** pokonał **Pam Shriver i Rosie Casals** 6:1, 2:6, 6:4.

* * *

Mistrzostwo Europy w tenisie (kategoria do lat 18) zdobył Szwed **Mats Wilander**. W finale turnieju w Serramezzani **Wilander** wygrał z Jugosłowianinem **Zivojnovicem** 4:6, 6:2, 6:3. W finale debla Szwedzi **Nystroem i Wilander** pokonali Czechosłowaków **Pimeka i Mecira** 6:4, 2:6, 8:6. Finał turnieju juniorek wygrała Szwajcarka **Drescher** — z **Salonikową** (CSRS) 6:3, 6:4.

Sportowe rozmaitości

W Japonii przebywała reprezentacja USA w siatkówce kobiet, która niedawno odnosiła sukcesy w krajach europejskich. Siatkarki amerykańskie rozegrały z reprezentacją Japonii pięć towarzyskich spotkań, a wszystkie zakończyły się zwycięstwem drużyny Japonii. Ostatni mecz, rozegrany w Osace Japonia wygrała 3:2 (15:10, 15:8, 13:15, 6:15, 15:13).

* * *

Na lekkoatletycznym mityngu w Bergen, Brytyjczyk **Steve Ovett** zapowiedział próbę bicia własnego rekordu świata w biegu na 1500 m. Próba przeprowadzona podczas deszczu nie powiodła się. Ovett uzyskał tylko 3.34,63, a więc o 3,27 sek. gorzej od rekordu ustanowionego w ub. roku w Koblencji.

* * *

Tenisowy turniej Grand Prix w North Conway zakończył się zwycięstwem 22-letniego Argentyńczyka **Jose-Luisa Clerca**, który w finale pokonał swego rodaka **Guillermo Vilasa** 6:3, 6:2.

W deblu triumfowała para australijsko-szwajcarska **Peter McNamara i Heinz Guenthardt**, zwyciężając w finale parę amerykańsko-czechosłowacką **Ferdi Taygan i Pavel Slozil** 6:7, 7:5, 6:4.

R. Prill najszybszy w leśnym kryterium

Na urozmaiconej i atrakcyjnej trasie w lasach sopockich odbyły się przed dwoma dniami interesujące zawody kolarskie z okazji otwarcia Dni Gdańska. Startowało 135 zawodników, reprezentujących kluby z Olsztyna, Piły, Leszna, Słupska, Koszalina, Elbląga i Gdańska. Zawody miały bardzo ciekawy przebieg, a walka o zwycięstwa była niezwykle zacięta.

Najlepszym zawodnikiem w kategorii seniorów był **Ryszard Prill** z Neptuna Pruszcz Gdański. Ten specjalista od przełajów kolarskich został zwycięzcą leśnego kryterium, długości 52 km. Zdobył on łącznie 29 pkt. i wyprzedził **Grzegorza Repińskiego** (Neptun Pruszcz Gd.) 20 pkt. oraz **Franciszka Korbacewicza** (Spółdzielca Koszalin) 16 pkt., **Romana Szawłowskiego** (Neptun Pruszcz Gd.) 15 pkt. i **Grzegorza Kamińskiego** (Lechia Gdańsk) 11 punktów.

A oto wyniki pozostałych wyścigów.

JUNIORZY (dystans długości 52 km) — 1. Zdzisław Balkiewicz (Neptun Pruszcz Gd.) 32 pkt., 2. Zbigniew Bekisz (Spółdzielca Koszalin) 22 pkt., 3. Marek Kożyczak (Unia Leszno) 17 pkt.; JUNIORZY MŁODSI (dystans 41,6 km) — 1. Jerzy Sukowski (MDK Bydgoszcz) 15 pkt., 2. Jarosław Obarzański (Neptun Pruszcz Gd.) 14 pkt., 3. Jan Dalecki (Baszta Bytów) 12 pkt., 4. Wiesław Jędrycha (Lechia Gdańsk) 8 pkt.; MŁODZICY (dystans 31,2 km) — 1. Wojciech Kotala (Spółdzielca Koszalin) 15 pkt., 2. Mieczysław Badziński (MDK Bydgoszcz) 11 pkt., 3. Grzegorz Fleran (Spółdzielca Koszalin) 8 pkt

Puchar ufundowany przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku zdobył **Jerzy Sukowski** z Bydgoszczy.

(jot.)

Dwa zwycięstwa gdańskich brydżystów

Duży sukces odnieśli w kolejnym dniu międzynarodowego Kongresu Bałtyckiego w brydżu sportowym dwaj reprezentanci Gdańska — **Adam Dudziński i Andrzej Małek.** Zawodnicy ci zajęli bowiem pierwsze miejsce w turnieju, w którym startowało 238 par. W drugim turnieju, pierwsze miejsce wywalczyli reprezentanci Warszawy — **Wojciech Biegajło i Adam Serach.** W tym turnieju startowało także 238 par.

W turnieju indywidualnym (380 zawodników) najlepszym zawodnikiem był **Czesław Szur** ze Słupska. W rozegranym natomiast turnieju miast (startowało 16 reprezentacji) pierwsze miejsce zajęła drużyna **Gdańska**, wyprzedzając **Olsztyn i Słupsk.** Na czwartej pozycji uplasowali się brydżyści **Szwecji** **(jot.)**

Pomysłowa londyńska mama zamówiła sobie specjalny trzykołowy rower, w którym dzieci bezpiecznie — i z dużo większą przyjemnością, niż w dziecięcym wózku — towarzyszą jej w zakupach.

CAF — Keystone

Od Mieszka do Jana Pawła

W „zaklętym kręgu" imion

JEST sprawą ciekawą i zastanawiającą, dlaczego wśród ogromnej mnogości imion, jakimi posługują się mieszkańcy „kręgu kultury europejskiej" pewne grupy posługują się z reguły nader skromną ilością tychże imion. Odnosi się to przede wszystkim do panujących — cesarzy, królów, książąt, ale także papieży.

Weźmy taką Francję — ilu w niej było Ludwików? Blisko 20, a np. Franciszek — tylko jeden. Anglicy „preferowali" zwłaszcza Henryków i Edwardów, Hiszpanie — przede wszystkim Alfonsów, w Szwecji dominują Gustawowie, w Danii — Christianowie, w Rosji przede wszystkim Iwanowie, w Austrii — sporo było ongiś Maksymilianów i Leopoldów.

W ramach jednej dynastii zamiłowanie do pewnych imion było wprost rzucające się w oczy. Np. nasi Piastowie ograniczali się praktycznie do zaledwie kilku imion takich, jak: Bolesław, Mieszko, Władysław, Leszek, Kazimierz, Ziemowit i Henryk.

Zmiana imienia stała się od dłuższego już czasu regułą wśród papieży. Zmieniają oni swe dotychczasowe „cywilne" — jeżeli można tak powiedzieć — imiona pontyfikalne. Te ostatnie są zresztą z reguły powtarzaniem imienia któregoś z poprzedników. Pewien wyłom w tradycji przybierania imienia jednego z poprzedników nastąpił przed niespełna 3 laty, kiedy nowo wybrany papież (poprzednik Karola Wojtyły) przybrał podwójne imię Jan Paweł I. Co prawda „pojedynczo" były to imiona tradycyjne wśród papieży, ale razem użyte zostały po raz pierwszy.

Najbardziej popularnym wśród następców św. Piotra imieniem jest Jan. Papieży o imieniu Grzegorz było 16, Benedyktów 15, Klemensów 14, Innocentych i Leonów po 13, Piusów 12, Stefanów 10, Bonifacych 9, Urbanów i Aleksandrów 8.

F.P.

Kobiety żyją dłużej

Jak wynika ze statystyk, opublikowanych przez fundację pomocy dla osób starszych w Kolonii, kobiety żyją przeciętnie 6 lat dłużej, niż mężczyźni. Średni wiek mężczyzn wynosi 68,9 lat, a kobiet — 75,6 lat. Zdaniem autorów opracowania różnica ta ciągle się zwiększa. Jeszcze przed kilku laty wynosiła tylko 2—4 lata.

PAP

NA CZWARTEK — 6 sierpnia

BARAN (21.III — 20.IV). W kontaktach z bliską osobą nie powtarzaj starych błędów, a wszystko ułoży się jak najlepiej.

BYK (21.IV — 21.V) Najbliższy okres wymagać będzie dużej aktywności i wysiłku.

BLIŹNIĘTA (22.V — 21.VI) Ktoś bliski Twemu sercu da Ci dowód swego przywiązania.

RAK (22.VI — 22.VII). Jakaś interesująca propozycja wyrwie Cię z nastroju stagnacji.

LEW (23.VII — 22.VIII). Zbyt poważnie traktując życie pozbawiasz się drobnych radości, które ono niesie.

PANNA (23.VIII — 22.IX). Nie dawaj posłuchu plotkom, kieruj się własnym rozeznaniem opartym na obiektywnych faktach.

WAGA (23.IX — 23.X). Jakaś wiadomość zmusi Cię do energicznego działania w sprawie, która nie tylko Ciebie dotyczy.

SKORPION (24.X — 22.XI). Zmiana w życiu przyniesie Ci dużo nowych wrażeń.

STRZELEC (23.XI. — 21.XII). Sprawy uczuciowe układają się pomyślniej niż przypuszczasz. Niemniej wskazana jest odrobina dyplomacji.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Mogą wyniknąć kłopoty ze zwykłego nieporozumienia, które trzeba będzie czym prędzej wyjaśnić.

WODNIK (21.I — 20.II). Twoje starania dotyczące spraw zawodowych zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

RYBY (21.II — 20.III). Rodzinne kłopoty źle wpłyną na Twój nastrój, ale nie zaważą na dalszym życiu.

My i nasz dom

Paryscy krawcy już myślą o zimie

W Paryżu odbywały się pokazy mody, na których prezentowano kolekcje jesienno - zimowe na nadchodzący sezon 1981—82, przygotowane przez największe europejskie domy mody. Na wielu z przedstawionych kolekcji, wyraźne piętno wycinał „Styl lady Di" (Diany Spencer, poślubionej przez brytyjskiego następcę tronu) — a więc modelki prezentowały proste, krótko obcięte fryzurki, pantofle na dość niskich obcasach, sylwetkę szczupłą, wysoką, bardzo kobiecą z zaokrąglonymi ramionami i podkreśloną talią. Długość w zasadzie w okolicy kolan lub do połowy łydki. Spódnice gładkie, proste lub lekko przymarszczone, miękko układające się, ale nigdy zbyt obszerne. Spodnie wąskie, dopasowane, noszone z luźnymi tunikami. Popularne peleryny, szale i szalki. Dominujące kolory to — czerwień, czern i fiolet na wieczór oraz barwy jesieni na dzień — brąz, rdzawy, spokojna zieleń, wiśnia.

Fasony obowiązujące na przyszłą zimę

CAF — UPI — telefoto

Pierre Cardin zaprezentował wspaniałą serię wełnianych żakietów z poszerzonymi ramionami, połączonych z wąskimi wełnianymi spodniami w 2 wersjach: dłuższej — do kostek oraz krótszej — tuż poniżej kolan. Także do wąskich, prostych spodni zaproponował tuniki w szkocką kratę z szerokimi paskami z lakierowanej skóry podkreślającymi talię. Na wieczór zaprezentował zaś „spętaną" spódnicę, zmuszającą modelkę do chodzenia drobniutkimi kroczkami. Cardin jako jedyny lansował długość powyżej kolan.

Christian Dior proponował natomiast suknie dłuższe — do połowy łydki, a nawet do kostek. Klasyczny już u Diora mały żakiet tym razem z zaokrąglonymi ramionami i małym prostym kołnierzem połączony został z miękko układającą się, ukośnie obciętą lub z prosta z niewielkimi fałdami spódnicą. Na wieczór Dior zaproponował czarną atłasową suknię — płaszcz ozdobioną żółtym atłasem z haftowanymi rękawami, noszoną do wąskich atłasowych, śliwkowych spodni.

Sylwetka lansowana w tym sezonie przez Diora odznacza się smukłością i wdziękiem. Z ramion modelek często miękko spływają szale, szalki i różnego rodzaju peleryny.

PAP

Jeszcze jedna kreacja — tym razem projektu Yves Saint-Laurents — z wzorzystego jedwabiu, uzupełniona ciężką biżuterią srebrną; całość sugerować ma styl mauretański...

CAF-AP

Odświętnie

CAF — Marian Sokołowski

KALEJDOSKOP

KOMU WRONĘ W PIKANTNYM SOSIE?

JAK donoszą z Kuala Lumpur, właściciele restauracji w malezyjskim mieście Pinang długo zastanawiali się w jaki sposób pozyskać konsumentów i zaspokoić ich wybredne apetyty wykwintnymi, oryginalnymi daniami, które można serwować pod szyldem „Tylko u nas".

Zazwyczaj smakosze w restauracjach tego miasta mogą rozkoszować się odpowiednio przyrządzonym mięsem wiewiórki, zamawiać sobie dania z węży lub krokodyla. Lecz zdaniem mistrzów sztuki kulinarnej, tego rodzaju potrawy stały się już zbyt popularne i należało wprowadzić pewną „nowość" w tej dziedzinie. I tak powstała myśl, czy nie zainteresować konsumentów na przykład szaszłykiem z... wrony lub też przygotować dania z wrony wraz z pikantnym lub słodkim sosem.

PALARNIA DLA UCZNIÓW

Dyrektor „szkoły europejskiej" w Brukseli powziął decyzję o wydzieleniu specjalnego pomieszczenia dla 15- i 16-letnich uczniów, którzy w czasie przerw mają chęć wypalić papierosa. Dotychczas musieli to bowiem czynić zgodnie z powszechnym zwyczajem w toalecie. Zdaniem dyrektora naruszało to jednak prawa uczniów niepalących, którzy udają się tam w innych celach.

REGRES KONSUMPCJI

Jak wynika z sondażu agencji Reutera, pomimo panującej w większości krajów uprzemysłowionych recesji, amatorzy trunków nadal topią swe smutki w czymś „mocniejszym", chociaż gusty w tej dziedzinie nieco zmieniły się.

Liczne ankiety i statystyki wykazały, że w wielu krajach zaobserwowano odwrót od piwa i „mocnych" alkoholi, natomiast coraz większym powodzeniem cieszy się wino. Jeżeli chodzi np. o W. Brytanię, to w latach 1979/80 konsumpcja piwa wzrosła zaledwie o 0,8 proc., wina natomiast aż o 12,7 procent.

W Stanach Zjednoczonych tempo sprzedaży piwa w skali rocznej jest wolniejsze, konsumpcja spirytualiów, zwłaszcza zaś whisky, w okresie kilku lat wyraźnie zmalała.

PAP

Moda lat dwudziestych

Szlagierem paryskich domów mody stały się ostatnio wzory, jakie proponowali radzieccy projektanci ubiorów damskich w okresie porewolucyjnym, w latach dwudziestych. Szukali oni wówczas funkcjonalnych i estetycznych rozwiązań, mogących znaleźć zastosowanie zarówno w produkcji masowej jak i chałupniczej.

Oczywiście wzory lat dwudziestych zostały obecnie dostosowane do współczesnych wymogów mody.

Dodajmy, że na ówczesne propozycje rozwiązań wzorcowych, niewątpliwie duży wpływ miała popularność ruchu konstruktywistów w plastyce, w latach dwudziestych cieszących się opieką ówczesnych władz, zwłaszcza ludowego komisarza do spraw oświaty Anatolija Łunaczarskiego.

(Sier.)

DO WYBORU DO KOLORU

IMPREZY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Szlaban, program Z. Laskowika, g. 17, 20

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długi Targ 30 — Sierpień 80 — wyst. fotograficzna (foto-dokumenty) GTF — w g. 16—21

KMPiK, Długa 35 — Grafika F. Czernousa — członka ZPAP — w g. 10—21

GDAŃSK — HOTEL „MONOPOL" — GALERIA INTERPRETACJI — „Cieleśniaki" — zestaw prac H. Madrawskiego, komentarz M. Stecewicza — w g. 7—22

GALERIA SZTUKI BWA, Długa 67/68 — M. Barvlko — malarstwo — w g. 12—18

SIEDZIBA SARP, Targ Węglowy 27 (Strzelnica św. Jerzego) — wyst. rysunku A. Mleczki — organizatorzy GKK „Rudy Kot" i SAP Oddz. Wybrzeże w Gdańsku — w g. 11—14.30 i 15.30—19

GALERIA GN, ul. Piwna 47 (obok kościoła Mariackiego) wyst. Z. Miroty pt. Pomnik — w g. 10—17

SOPOT GALERIA SZTUKI BWA, Powstańców Warszawy 2-6 — Nowe zjawiska w sztuce polskiej lat siedemdziesiątych — w g. 12—18

SOPOT TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SOPOTU, Czyżewskiego 12 — wyst. biżuterii srebrnej artystów plastyków okręgu Wybrzeża — w g. 10—16.30

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 — K. Jacobson — Tkanina — w g. 12—18

KLUB „MORS", ul. Starowiejska — wyst. fotografii — Wydarzenia i dokumenty historii z lat 1956-68-70-76-1980 — w g. 13—20

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Człowiek z żelaza (pol) od l. 12, g. 10, 13, 16, 19. **STUDYJNE KAMERALNE — ŻAK** — Mistrz kierownicy ucieka (kanad) od l. 15, g. 15.30, 17.45, 20, **WATRA (DOM HARCERZA)** — Chłopiec z burzy (austr) bez ogr., g. 16, Transamerican Ekspres (USA) od l. 15, g. 17.30, **ORUNIA KOSMOS** — 12 prac Asterixa (fr) g. 16, Parszywa dwunastka (USA) od l. 15, g. 17.30, 20

WRZESZCZ ZNICZ — Gangsterzy szos (kanad) od l. 15, g. 16, 18 20 **BAJKA** — Gang Olsena wpada w szał (dun) od l. 12, g. 10, 15, Trzy dni Kondora (wł) od l. 18, g. 12.30, 17.30, 20, **ZAWISZA** — Zabawka (fr) od l. 12, g. 16, **Polonia Restituta** (pol) cz. I od l. 15, g. 18 20

NOWY PORT i MAJA — Bałwanek płynie do Afryki (NRD) g. 17 Closy (pol) od l. 15, g. 18

OLIWA DELFIN — Superpotwór (jap) g. 17, 19

SOPOT BAŁTYK — Jenny i To by wśród dzikich zwierząt (USA) g. 10 12, Pielgrzym (pol) od l. 12, g. 16, 18 20 **POLONIA** — Panowie dbajcie o żony (fr) g. 14.30, 16.30, 18.30 20.30

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Człowiek z żelaza (pol) od l. 12 g. 14 17, 20, **STUDYJNE ATLANTIC** — Saturn 3 (ang) od l. 12, g. 15.30, 17.45, 20, **GOPLANA** — Przez Góry Skaliste (USA) g. 16, 15 Ród (USA) od l. 12, g. 12.30, 17.30, 20

OBŁUŻE MARYNARZ — Ostatni pociąg z Gun Hill (USA) od l. 15, g. 16.30 18.15

ORŁOWO NEPTUN — Szczęki II (USA) od l. 12, g. 16, 18

GRABÓWEK FALA — Człowiek klanu (USA) od l. 18, g. 17, 19

CHYLONIA PROMIEŃ — Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15, g. 15.30, 17.30, 19.30

OKSYWIE GROM — Szał (ang) od l. 18, g. 19.30

RUMIA AURORA — Solo Sunny (NRD) od l. 15

PRUSZCZ KRAKUS — Gangsterzy szos (kanad) od l. 15, g. 17.30, 19.30

ŚWIBNO BARKAS — Proszę słonia (pol), g. 17, Zemsta różowej pantery (ang) od l. 12, g. 19.30

TCZEW WISŁA — Brawurowe porwanie (USA) od l. 18

WEJHEROWO ŚWIT — Miłosna edukacja Walentego (fr) od l. 15

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO PROPONUJE

ŚRODA — 5 sierpnia

16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża, 16.50 — Muzyka, 16.55 — Komentarz aktualny A. Popowa, 17.00 — Obok jazzu — K. Rejnowicz, 17.20 — Reportaż M. Prucińskiej, 17.40 — Z gdańskiego studia nagrań — A. Szostak, 17.55 — Muzyka, 18.10 — Muzyka.

TELEWIZJA

ŚRODA — 5 sierpnia

PROGRAM I

9.00 — Kino Teleferii — „Wakacje z duchami" (4) — film
16.55 — Program dnia
17.00 — Dziennik
17.30 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.40 — Magazyn motoryzacyjny
17.55 — Telewizja młodych — CDN
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Wyspy Hiszpanii" — „Hierro"
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.00 — „Karol Marks — lata młodości" (6) serial biograficzny
21.10 — Benny Goodman w Warszawie
21.40 — Kultura'81 — Wieś
22.35 — Dziennik
22.40 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 — Program dnia
19.00 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.00 — „Przeszłość jest prologiem" — film dokumentalny
20.20 — Gdzie się podziały nasze kochane dinozaury
20.50 — Nessie wróć
21.05 — W królestwie puszczy
21.20 — Czworonożne ptaki
21.30 — 24 godziny
21.40 — Zagadki ewolucji
22.10 — Na spotkanie yeti
22.30 — Japoński fresk — film dokumentalny
22.40 — Program morski

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 1.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Kartuska 17; Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 126; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Oliwa, ul. Gospody 2; Sopot, al Niepodległości 861; Gdynia, Starowiejska 34, Śląska 42.

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WPHW — czynne w g. 10—14 dla mieszkańców Gdańska i Sopotu, ul. Szczecińska 23 A, tel. 57-24-14, dla mieszkańców Gdyni, ul. Warszawska 38, tel. 21-64-81 (zgłoszenia telefoniczne przyjmowane są całą dobę):

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz. 15—17 codziennie oprócz sobót, niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni.

Ośrodek Informacji Usługowej — w dni powszednie — Gdańsk, ul. Garncarska, tel 31-85-63, 31-44-18 i 930.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00, w g. 16—6

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Puck, Pruszcz Gd., Starogard, Elbląg — 998; Tczew, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Kwidzyn, Malbork, Braniewo — 98; Nowy Dwór — 998; Sztum — 22-22; Pasłęk — 8 i 88.

Pogotowie gazowe — Trójmiasto — numer alarmowy 992 (całą dobę)

Pomoc drogowa PZMot: — Gdańsk — tel 981, 32-35-50 (całą dobę), Gdynia — tel. 23-07-50, 20-25-41 (całą dobę); Elbląg — tel. 33-66, Kościerzyna — tel. 10-85.

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel 954.

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona", Przemyśl, skrytka 148. K-5399

INSTYTUT „Ona i On" ułatwia zawarcie znajomości. Gdańsk 37, skrytka 18. G-19819

DOKUCZA Ci samotność? Biuro Matrymonialne „Ewa", 80-952 Gdańsk 6, skrytka pocztowa 237 — szczęśliwie kojarzy małżeństwa. G-20663

BIURO Matrymonialne „Westa" lekarstwem na samotność. Organizujemy wczasy. Informacje: 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. P-507

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlana na terenie Trójmiasta — kupię. Telefon 21-85-98. S-7970

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną, w Pruszczu — sprzedam. Telefon 82-83-67. S-20788

DZIAŁKĘ rekreacyjną 0,06 ha, nad Jeziorem Raduńskim — sprzedam. Oferty z ceną 20860, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MOTORYZACYJNE

POŚREDNICTWO samochodowe poleca: kupno, sprzedaż, zamiana samochodów. Tadeusz Urbański, telefony 827-256, 31-42-74. G-20882

ANTYKOROZYJNA konserwacja podwozi, z wygłuszaniem, automatyczne mycie podwozi, nadwozi, silników oraz diagnostykę podwoziową i silnikową — poleca „Auto—Mycie", Orunia, telefon 31-20-29. 12372

KONSERWACJA nadwozi. Gdynia - Orłowo, Kasztanowa 16. S-7971

FIATA 125p, rok produkcji 1975—1978, w idealnym stanie — kupię. Nowa Syrena 105 Standard — sprzedam. Telefon 51-15-89, po 17. G-20806

NOWEGO Fiata 126p zamienie na nowego Fiata 126p (z dopłatą). Telefon 41-28-55. G-20872

SPRZEDAM

SREBRNE pudełki miniaturowe. Telefon 22-29-96. S-7819

KURNIK — brojlernię w Chwaszczynie. Oferty 20728, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

HAKI holownicze do przyczepy, bagażnik i namiot. Telefon 56-47-63, o 20. G-20755

MEBLE — Swarzędz. Telefon 29-07-14. G-20766

TAKSOMETR Poltaks i. Zasyp. Leszczyńskich 3/93. G-20770

CYKLINIARKĘ, szlifierkę kątową, gwintownicę ręczną, koło tłatowskie, silnik S—21. Gdańsk, Obrońców Wybrzeża 6 B/32. G-20820

REGAŁ z biurkiem (nowy). Sopot, Chrobrego 18/1. G-20843

WÓZEK nowy, welurowy, granatowy. Telefon 31-17-46. G-20908

OVERLOK. Gdańsk — Stogi, ul. Wrzosy 26 D/1, godz. 17—20. G-20918

POLTAKS 2. Telefon 51-26-65. S-334

KUPIĘ

SUBIT. Telefon M-12-84. G-20759

KRAWĘDZIAKI 1 2 m sześć. desek oraz teownik 30 mm — 10 mb lub zamienię na cement 350. Telefon 41-64-24 lub 41-88-87. G-20222

WIĘKSZĄ ilość terakoty po sadzkowej. Telefon 27-02-25. S-7954

PRASĘ mimośrodową 10—50 t. Gdynia - Orłowo, aleja Zwycięstwa 244. G-20830

LOKALE

WRZESZCZ, mieszkanie 120 m kw., komfort, telefon — sprzedam. Oferty 20941, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

TRZYPOKOJOWE, komfort + garaż. Stogi — zamienię na podobne Żabianka — okolice. Telefon 41-20-16. G-20922

POŚREDNICTWO handlowe kupno, sprzedaż nieruchomości, mieszkań, Sopot 1 Maja 4 m 18, telefon 51-27-64, wtorki czwartki (10—17). G-18082

M-4 spółdzielcze, 3 pokoje. Obłuże — zamienię na dwa mniejsze. Telefon 27-66-54, godz. 7—15. S-7953

POŚREDNICTWO handlowe poleca kupno, sprzedaż mieszkań, domów, działek lokali użytkowych. Telefon 20-58-69. S-6350

POKÓJ, kuchnia, wszelkie wygody, parter, centrum Gdyni — zamienię na luksusową kawalerkę centrum Gdyni. Telefon 22-23-92, od godz. 16. S-7955

PILNIE poszukuję M-2 na okres 1 — 2 lat. Telefon 21-73-04. S-7958

ELBLĄG, 2 mieszkania M-4, 3-pokojowe z telefonami — zamienię na jedno duże w Trójmieście. Telefon 21-03-95. S-7967

ODNAJMĘ pomieszczenia na cichą drobną wytwórczość. Telefon 28-09-18. S-7975

M-3, Chylonia — zamienię na podobne w Trójmieście. Telefon 31-07-76. G-20779

ODSTĄPIĘ pokój samotnej, pracującej pani. Zaspa, Skarżyńskiego 4 D m 7. G-20765

TRZY pokoje kwaterunkowe w nowym budownictwie, centrum Wiocławka zamienię na podobne lub mniejsze w Trójmieście. Oferty 20796, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

M-2 w Trójmieście — kupię. Oferty z ceną 20798, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZYMORZE, mieszkanie M-4, 2-pokojowe, parter — zamienię na większe. Telefon 53-28-07. G-20833

MIESZKANIA samodzielnego poszukuję. Płacę z góry. Oferty 20859, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania we Wrzeszczu. Płatne rok z góry. Oferty 20849, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZYJMĘ panienkę do pokoju. Wrzeszcz, Fredry 22. G-20906

POSZUKUJĘ mieszkania. Płatne z góry. Telefon 20-27-21. G-20909

BEZDZIETNE małżeństwo po studiach wynajmie pokój lub małe mieszkanie. Telefon 41-71-06. G-20917

PRACA

KELNERKĘ i pomoc kuchenną do jadłodajni sezonowej — przyjmę. Telefon 52-00-89. G-20910

MURARZY, malarzy i pomocników — zatrudnię. Telefon 32-26-16 po 17. G-20752

UCZEŃ do stolarni (ukończone 18 lat) potrzebny. Lewandowski, Gdynia — Mały Kack, Olgierda 105. S-7983

ZLECE szycie w domu pani umiejącej szyć portmonetki. Oferty 20769, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MURARZY przyjmę. Gdynia — Orłowo, ul. Oficerska 26. G-20808

TOKARZA — ślusarza, do produkcji — zatrudnię. Gdynia — Orłowo, aleja Zwycięstwa 244. G-20829

ZAKŁAD budowlany zatrudni: elektryków, murarzy, robotników. Sopot, ul. Kościuszki 64, godz. 7—9. G-20911

KRAWCOWE na overlok (tylko szybkie) z umiejętnością ręcznego krojenia — zatrudnię. Telefon 41-97-22. G-20912

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem lub starszą osobą od 10 sierpnia po południu lub w nocy. Telefon 57-01-81. G-20978

ZGUBY

POLITECHNIKA Gdańska Dziekanat Wydziału Mechanicznego Technologicznego unieważnia legitymację studencką nr 39201, na nazwisko Zbiegniew Giza. G-20902

DZIEKANAT Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr albumu 38277, wydaną na nazwisko Michał Grzegorzek. G-20856

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 12495 wystawioną na nazwisko Zdzisław Chmiel. G-20751

DZIEKANAT Instytutu Okrętowego PG unieważnia zagubioną legitymację nr 25999, na nazwisko Krzysztof Kania. G-20775

POLITECHNIKA Gdańska unieważnia zagubioną legitymację studencką na nazwisko Czesław Szymczak. G-20810

DZIEKANAT Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr albumu 10545, wydaną na nazwisko Jacek Sikorski. G-20913

ZOSTAWIŁEM aparat fotograficzny Praktica na grobowcu cmentarza Srebrzysko (wejście przy szpitalu) film „pamiątkowy (choroba, pogrzeb żony). Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Przymorze, ul. Solikowskiego 6 (ogrodnictwo) Bucior telefon 52-47-59. G-21087

DZIEKANAT Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego unieważnia zagubioną legitymację studencką nr 58264/80/81, wydaną na nazwisko Dariusz Myśliwiec. G-20979

STOCZNIA Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku unieważnia przepustkę nr 5078, uprawniającą do wejścia na teren stoczni, na nazwisko Marian Wojciechowski. G-20951

STOCZNIA Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku unieważnia przepustkę nr 16835, uprawniającą do wejścia na teren stoczni, na nazwisko Stanisław Kujawski. G-20995

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje. Telefon 57-98-17. G-18543

ASYSTENT udziela korepetycji. Matematyka, fizyka, chemia. Telefon 52-27-46. G-19411

RÓŻNE

CYKLINOWANIE. Telefon 51-84-36. G-20950

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-60-94. G-20350

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 51-22-28 (sklep). G-20389

INSTALACJA anten telewizyjnych. Telefon 41-90-09. G-20247

CHCESZ zeszczupleć? przyjedź do Juraty. Informacje: mgr Wójcickiewicz, 84-141, Jurata, ul. Ratibora 25, telefon 55. G-15242

PRZYCZEPĘ kempingową na okres miesiąca od 12 sierpnia — odnajmę. Telefon 21-96-93. S-7956

UKŁADANIE kafelków, cyklinowanie parkietów. Telefon 24-08-66. S-7974

ZAKŁAD SOCJALNY POLSKICH LINII OCEANICZNYCH w Gdyni

ZAWIADAMIA

że przyjmowane będą zapisy na dostawę ziemniaków dla pracowników w siedzibie Zakładu Socjalnego, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 22 pok. 108 (I p.) w godzinach od 7.45 do 15.45, począwszy od dnia 1. 08. do 31. 08. br.

Po upływie wyznaczonego terminu dodatkowe zgłoszenia nie będą przyjmowane. K-5345

Wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11

REDAGUJE KOLEGIUM.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 60 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz ekon morski
31-51-65 — dz kulturalny
31-27-49 — dz miejski
31-85-05 — dz sportowy
31.55, 42 i 31.00.31 — dz łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz 10—12; prawnik we wtorki czwartki w godz. 15.30—18.30
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk Targ Drzewny 3/7: tel. 31-35-80 czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10—17
UPT - Sopot 1 ul Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz 10—17 soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz al. Grunwaldzka 108 tel. 41-56-31 w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk ul. Długa 22/28 tel. 31-30-84 w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35685
Zam 1941 — C-2
SK,